Nr. 476. Kraków, Niedziela 14 Października 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 8.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — (genoya J. Hopass i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Sozzyński. — **W Tarnowie** E. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 35 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 95 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.



Wielka rocznica.

Kraków, 14 października.

Wśród odgłosów wielkiej burzy wojennej, godzącej w ustrój polityczny świata, wśród jednego z największych kataklizmów, jaki zapisała historya, Polska odradzająca się do nowego życia, obchodzi stulecie zgonu jednego z największych swoich mężów. Imię Tadeusza Kościuszki stało się w naszej stuletniej przeszło pielgrzymce porozbiorowej uosobieniem pojęcia najczystszej miłości Ojczyzny, stało się hasłem czynu. Świetlana postać Kościuszki stanęła, jak słup ognisty, wiodący naród, pogrążony w mrokach niewoli, do krainy wolności. Chociaż, jako wódz, nie wywalczył Ojczyźnie niepodległości, choć, jako polityk, nie utrwalił podwalin polskiej państwowości, naród uznał i ocenił potęgę jego ducha, ogrom jego zasługi, niedoścignioną miłość Ojczyzny i obywatelską cnotę. Był wybrańcem narodu, jednym z tych opatrznościowych ludzi, jakich rodzi chwila wielkich wstrząśnień dziejowych, stwarzając w nich drogowskaz dla całych pokoleń. Potrzeba było Polsce wówczas męża, któryby wysoko uniósł sztandar godności narodowej w chwili ogólnego upadku ducha, biernej rezygnacyi i apatyi, gdy nawa Rzeczypospolitej tonąć poczęła w odmęcie, i głośno zaprotestował przeciw rozbiorowi Ojczyzny. Czyn Kościuszki był takim protestem. Bohater z pod Dubienki i Racławic nie uratował Polski, ale uratował godność i honor narodu, a tem samem wytworzył warunki jego życia i działania na przyszłość.

Imię Kościuszki w całem paśmie krwawych lat historyi porozbiorowej, brzmi, jak odgłos hasła narodowego. Szermierze za Ojczyznę, którzy w tym okresie walczyli i ginęli za jej wolność, nosili w duszy obraz Tadeusza Kościuszki. Karmiła się imieniem Jego młodzież — powoływali się nań ojcowie, jako na prototyp zapału wojennego, jako na wzór obywatelskiej cnoty i patryotyzmu. Czem bylibyśmy bez niego? Jakżeż pusto i mroczno wyglądałyby nasze dzieje porozbiorowe, gdyby nie wzniosły siew Kościuszki!

W jednej ze swoich odezw skrystalizował Kościuszko program swój jasno i wyraźnie: „Wolność, to najsłodsze dobro, którego człowiek na ziemi kosztować może, użyczone jest od Boga tym jedynie narodom, które stałością, męstwem, wytrzymaniem wszystkich przeciwności, stają się onego godnemi“.

To hasło wiodło go przez całe życie, było przewodnia gwiazda wszystkich jego czynów. Ono nie pozwoliło mu dać się porwać ani urokowi Napoleona, ani złudnym obietnicom Aleksandra — bo utrwaliło w nim wiarę, że naród tylko własną dzielnością, o własnych siłach i na drodze moralnego odrodzenia, przez ekspiacyę tych win, które upadek Ojczyzny sprowadziły, dojść może do odzyskania niepodległości Ojczyzny.

Podejmując ideę przewodnią Konstytucyi 3 go Maja, zasady jej podniósł do wyżyn narodowego katechizmu, uważając je za punkt wyjścia do działania w polityce narodowej. Wywołał przełom w dziejach narodu, zerwawszy czynnie z zasadą, że tylko jedna klasa społeczna miała tworzyć jego historyę, a rozpoczął erę, w której wszystkie stany, wszystkie warstwy narodu, powołane zostały do honorowej służby rycerskiej w obronie wolności Polski. Z politycznego testamentu Kościuszki utrwaliła się i przewijała, jak złota nić, na kanwie dziejów porozbiorowych myśl wielka i poważna, którą potem w natchnionym hymnie powtarzał wielki poeta:

„Jeden tylko — jeden cud
Z szlachtą polską polski lud“

myśl stała się programem wszystkich Kościuszki zamierzeń i czynów. Oddał się jej na usługi cały, dźwignąwszy martwą dotąd bryłę społeczną z posad i tchnąwszy w nią życie. Miłość ludu i poświęcenie dla Ojczyzny splótł w jednę całość narodowego ideału, i opromienił go potęgą swego bohaterskiego ducha.

Spuścizna duchowa Kościuszki przeszła na własność całego narodu. Stała się testamentem politycznych wskazań, hasłem, zarówno czynu orężnego, jak i pracy we wszystkich dziedzinach życia społecznego i politycznego.

Za to czcimy Kościuszkę. Z tych haseł czynów jego i życia urósł tytuł do jego zasług i pamięci w narodzie, do nieśmiertelnej chwały, którą imię jego promieniować będzie przez wieki. Setna rocznica śmierci bohatera i bojownika za wolność Ojczyzny czyny te przypomina, pamięć imienia jego wskrzesza, testament jego polityczny wywołuje z cieniów przeszłości i stawia jako drogowskaz. A dzieje się to w tej „chwili osobliwej“, którą przepowiadali wieszcze, którą w wizyach wywoływali malarze, którą przeczuwały i przewidywały gorące serca tysięcy męczenników za sprawę narodową.

Tem goręcej biją dzisiaj w ton uwielbienia serca synów Polski, tem jaśniej uprzytomniają się i do czynu nawołują społeczne ideały wielkiego bohatera narodowego. Nad Polską unosi się duch Kościuszki i przypomina hasła walki orężnej, hasła narodowej jedności, zrównania stanów, ich praw i obowiązków względem Ojczyzny.

Bo on jest bohaterem nietylko upadającej, lecz i odradzającej się Polski. Czyn zaś jego militarny i polityczny sprawił, że w pamięci narodu żyje Kościuszko nietylko jako bohater i bojownik za wolność, ale jako wielki reformator społeczny. Jest on chlubną własnością naszej narodowej kultury i zajmuje w jej historyi pierwszorzędne miejsce.

Cóż dziwnego, że pod Jego wezwaniem zakładano szkoły i instytucye, fundacye oświatowe i humanitarne, że pod hasłem jego imienia przygotowywał się ostatni nasz czyn militarny w przededniu światowej wojny. My wszyscy z niego — powtórzyć możemy za poetą — i dlatego dziś — w chwili przełomowej — imię Jego elektryzuje naród, staje się tęczową wizyą przyszłości Polski.

Nieśmiertelnej pamięci Kościuszki cześć!

JAN PIETRZYCKI.

Żeś nam sztandarem był...

Żeś nam sztandarem był, co z każdej sprawy
Umiłowaniem POLSKI wracał krwawy
I oną wiarą przeogromną święty,
Co z ciał poległych czyni sakramenty,
A duchom złote ukazuje świty —

Przeto proporzec ten, krwią Twą obmyty
I znak ten ducha Twojego, Hetmanie,
Przez noc nas będzie wiódł i gromów blaski,
Przez Mękę i Ból — do świątyni Łaski,
Której jest imię: POLSKI zmartwychwstanie!

Rapperswyl, w październiku 1917.

Front wschodni insurekcyi Kościuszkowskiej.

Z gór, gdzie dźwigali strasznych krzyżów brzemię,
Widzieli zdala obiecaną ziemię,
Ku której w dole ciągnęło ich plemię;
Lecz sami do tych nie wejdą przestrzeni,
Do godów życia nigdy nie zasiędą,
I może nawet zapomniani będą...

Z. Krasiński.

Wszystkie prawie badania dotychczasowe przebiegu powstania Kościuszkowskiego zakreślają rozwój walki i jej plan w daleko szczuplejszych granicach, niż mówi nam rzeczywistość. Plan opierał się na szerokich podstawach zamierzonego ruchu we wschodnich prowincyach Polski.

Jeżeli w środkowych ziemiach Polski obudził się duch oporu, odemknęły się u wielu oczy na niebezpieczeństwo utraty resztek ginącej Rzeczypospolitej, po drugim rozbiorze, to na wschodnich krańcach umysły niemniej, a niekiedy więcej jeszcze pałały żądzą odparcia wroga, który na wschodnich dzielnicach przeprowadzał linię graniczną drugiego podziału. Ruch umysłów w tym kierunku spostrzega się jednocześnie w wielu miejscowościach, na dużych przestrzeniach... nie chciano ostatecznie ginąć, siedząc gnuśnie w domu, jękiem tylko i skargami, a wymyślaniem na wrogów dawać znak, iż się jeszcze istnieje. Stawienie oporu przemocy, oporu bodaj beznadziejnego, upadek wreszcie przy odgłosie dział, przy szczęku oręża, zdawały się bardziej odpowiednimi losami wielkiego, o świetnej przeszłości narodu.

Myśl zbrojnego oporu, już przy końcu 1792 roku powstaje w licznych naraz umysłach, przebiega przez tłumy serc, szerzy się niby płomień pożogi wśród suchych traw stepu.

Mylnem byłoby mniemanie, iż tylko ci przedniejsi, z sejmu czteroletniego, twórcy Ustawy Majowej, którzy wobec gospodarzenia i spustoszeń Targowicy i sprzymierzonej z nią Moskwy, schronili się do Saksonii, do Lipska, Drezna, iż ci, tak zwani „exulanci“, postanowili zbrojnie wystąpić, gdyż nadchodziła ostatnia godzina upadku... Nie. Myśl „exulantów“ ani odosobnioną ani nową nie była. Spotyka się ją wcześniej; i wśród umysłów wcale niezapalnych są jej ślady... Któżby się spodziewał, iż z pod pióra ówczesnego księcia poetów, Ignacego Krasickiego, który przez życie całe był wzorem umiarkowania; stale od polityki stroniąc, zalecał zupełny pasywizm — i pisał „zabezpieczywszy wszystko bez łoskotu, ani być z kotem, ani przeciw kotu“ — popłyną słowa zachęty, by nie ginąć marnie, bez usiłowań ocalenia się z toni upadku. Ówczesne pokolenia czytały te pamiętne słowa w jednej z jego satyr:

...„Rozpacz podział nikczemnych. Wzmagają się wały,
Grozi burza, grzmi niebo, okręt nie zatonie,
Majtki zgodne z żeglarzem, gdy staną w obronie;
A choć bezpieczniej okręt opuścić i płynąć,
Poczciwiej być w okręcie, ocalić, lub zginąć“...

Na wiele lat przed wypadkami walki Kościuszkowskiej, rzucone te wyrazy ze starych murów Heilsbergskiego zamku biskupów warmińskich, chociaż, wplecione w jedną z satyr, wcale nie miały żadnych praktycznych celów, wszakże znajdywały grunt wyborny w ówczesnych przedniejszych umysłach. Powtarzano owo ostatnie zdanie — „poczciwiej być w okręcie, ocalić, lub zginąć“; stało się ono hasłem, pod którem, omal na półtora roku przed walką Kościuszkowską, już pracowali na wschodnich pograniczach Rzeczypospolitej, Ignacy Działyński i Karol Prozor, obaj posiadacze znacznych dóbr w owych krańcowych dziedzinach Polski, obaj wraz ze swemi obszernemi dobrami już wcieleni, na początku roku 1793, do imperyum rosyjskiego.

Pierwszy z nich — Wielkopolanin, wojewodzic kaliski — po ożenieniu się w zachodniej Kijowszczyźnie, więcej przebywa w Żytomierskiem, gdzie było wiano żony, niż w rodzinnym Konarzewie w Wielkopolsce. Ponieważ dostał szefostwo regimentu pieszego wojsk kor. w dywizyi wielkopolskiej, zwano Działyńskiego pospolicie „szefem“. — Drugi, to oboźny w. wiel. ks. litewskiego, człowiek niemałego wykształcenia, posiadacz znacznych dóbr w widłach Prypeci i Dniepru, w mińskiem województwie, i na Ukrainnem Polesiu.

Obaj pracują wytrwale, nie uchylając się od zabiegów niebezpiecznych, od mozolnych trudów i kosztów niezmiernych, by w ciągu kilku miesięcy przygotować kadry powstańcze na wielkich przestrzeniach ziem wschodnich Rzplitej. Tworzą spisek, z wielu głów złożony, któryby stał się frontem wschodnim, zbrojnym, mającej wybuchnąć insurekcyi. Sieć tę łączą z tajemnemi robotami knowań warszawskich z jednej strony, a wileńskich z drugiej. Mieszczaństwo i warstwy rzemieślnicze, zarówno Warszawy, jak i Wilna, udział brały czynny w robotach konspiracyjnych, aczkolwiek owe warstwy dopiero na niewiele przed wybuchem powstania do knowań tajemnych wciągnięto, z obawy, aby wśród szerszych tłumów rzecz przedwcześnie nie ujawniła się.

Z wielkiej odległości dziejowej, mierzącej już przeszło sto lat, niepodobna dziś należycie odtworzyć ani rysów wielu ówczesnych działaczy, ani tem bardziej iść śladami i mgłą tajemnicy osłoniętemi ścieżkami ich prac. Materyałów archiwalnych bardzo niewiele po nich pozostało; a tych znaczna część zatraceniu uległa. Z resztek niegdyś obfitego archiwum Karola Prozora, korzystał piszący te wyrazy; ale nie o wszystkich działaczach tych wschodnich krańców Polski — w owej wielkiej chwili dziejowej — zdołał powiedzieć [1]). Nietylko brak źródeł archiwalnych utrudniał badania, lecz zasłona tajemnicy, którą okrywano swe prace, utrudniała dokładniejsze zapoznanie się z działaczami z imienia nawet mało znanymi.

Pomimo tajemnicy, Moskwa domyślała się istnienia spisku i w kraju, wśród niewtajemniczonych nawet, domyślano się zbliżania się jakichś wielkich wypadków. Świadek ówczesnych chwil, Jan Weyssenhoff, mówi [2]): „Wieści o mającej nastąpić rewolucyi zaczęły się upowszechniać. Niewiele osób w Polsce wiedziało o niej coś pewnego, publiczność czuła tylko jej nieuchronność... Przepowiednie rewolucyi szerzyły się coraz bardziej“... Był to zapewne odruch tych knowań tajemnych, które na coraz większą przestrzeń kraju rozszerzali „szef“ Działyński i oboźny Prozor.

Jak linia drugiego rozbioru, zakreślona przez carową Katarzynę, biegła w prostym kierunku od Drui na północy, przez jezioro Narocz, przez Dąbrowę, Stołpce, Nieśwież, Pińsk, Warkowicze, w kierunku Dniestru, tak też równolegle, poza tą linią, lecz nieco ku wschodowi, rozpostarła się sieć spisku. Ci, co należycie odczuwali »nieuchronność rewolucyi« — jak Weyssenhoff wyrażał się — gru-

---

[1]) Maryan Dubiecki: „Karol Prozor“, oboźny w. W. Ks. Lit. — Przyczynek do dziejów powstania Kościuszkowskiego“. Kraków, 1897.

[2]) Jan Weyssenhoff, generał w. polsk.: „Pamiętniki“. Wydane w Bibl. Warsz. — 1903 r.

łowali się pod chorągwią Prozora i Działyńskiego. Już w styczniu i lutym 1793 roku zamierzano ową »rewolucyę« rozpocząć przy końcu czerwca tegoż roku, ale wnet spostrzeżono się, iż przygotowania ani tam, na »wschodnim froncie«, ani w środkowych województwach nie są ukończone. Przedłużono więc termin rozpoczęcia walki do roku następnego, nie naznaczając żadnego stanowczego terminu, a prace przygotowawcze rozszerzano i pomnażano.

Robota spiskowa opierała się na zamiarach działania wraz z tem wojskiem, które pozostało w okolicach, objętych kordonem rosyjskim. Powołanie tych wojsk do walki z najazdem, a jednocześnie wytworzenie pospolitego ruszenia ze szlachty, pod okiem i wojsk rosyjskich i administracyi, którą Moskwa zaczęła wytwarzać w tym wielkim pasie kraju, przez siebie zajętym — było pracą zbyt trudną, bez zwrócenia uwagi wroga. I rzeczywiście Moskwa postanowiła przystąpić do rozbrojenia wojska polskiego, objętego kordonem; a jednocześnie zaczęto zwracać uwagę na ludzi wybitnych, ludzi wpływu, na charaktery bez zarzutu i zaczęto ich wywozić. Takie postacie czyste, a dla Moskwy im czystsze, tem niebezpieczniejsze, przedewszystkiem były na Litwie. Z Litwy więc zaczęto porywać i wywozić w głąb Rosyi.

Pierwszym takim porwanym był Stanisław Sołtan, marszałek nadworny litewski. Oparł się on w Kazaniu i nie zobaczył ojczyzny aż po zgonie carowej Katarzyny.

Związkowi, dążąc do wybuchu, prowadzeni myślą Prozora, zwracali uwagę przedewszystkiem na Kościuszkę, jako na przyszłego wodza walki, którego imię stało się nader znanem i cenionem w Polsce, od kampanii r. 1792, od bitwy pod Dubienką. Sympatya ogołu ku niemu się zwracała, upatrując w nim męża przyszłości. Obiegał wówczas po kraju wiersz, na jego cześć skreślony, gdzie czytano: »Wtenczas Moskal Polaków w niewoli zagrzebie, gdy w ich duszy utłumi szacunek dla ciebie...« Są ślady, iż głos opinii publicznej domagał się, aby mu była udzielona nagroda za kampanię 1792 roku, a głównie za walkę pod Dubienką. Widzimy echo tych mniemań w jednym z listów powszechnie wówczas znanej »kasztelanowej kamieńskiej« (Katarzyny z Potockich Kosakowskiej). ...»W Warszawie — pisze ona — rozgłosili, że ja Kościuszce zapisałam 20.000; to nieprawda; ale wieś mu puszczę dobrą, co czyni kilka tysięcy«...[1]) Wśród rosyjskich nawet żołnierzy tworzyć się zaczęły legendy, w kilka dni po rozprawie pod Dubienką, iż Kościuszko ma w sobie coś nadprzyrodzonego[2]).

W sferach najpoważniejszych ówczesnych myśl postawienia na czele przyszłej walki Kościuszki wciąż była rozważana. Najprzedniejsi z twórców Ustawy Majowej, owi »exulanci« drezdeńscy, twierdzili, iż tylko on mógłby stanąć na czele narodu.

Z grupy tych ludzi Ignacy Potocki, na kilka miesięcy przed wybuchem insurekcyi, wywnętrzając się przed przyjaznym dla Polski dyplomatą szwedzkim, hr. Engeströmem, mówił, iż »bez niego (t. j. Kościuszki) obejść się niepodobna, gdyż zwycięstwa, przezeń odniesione nad wojskiem rosyjskiem, natchnęły naród polski takiem dla niego zaufaniem, iż nikt na wojnę iść nie chce, tylko pod jego dowództwem«...[3]).

Mniemamy, że to zdanie Ignacego Potockiego można w ten sposób sprostować, iż w Kościuszce widział naród męża cnoty przedewszystkiem, i dlatego w jego dłonie składał z całą ufnością losy ojczyzny.

Pomimo tych objawów najwyższego uznania, jakiego dowody okazywał mu naród, długo Kościuszko wahał się z przyjęciem naczelnictwa. Napróżno wysyłano do niego posłów za granicę, gdzie przebywał. Takim gońcem był od sprzysiężonych w Warszawie, a zarazem z pełnomocnictwami z Litwy, Franciszek Jelski. Wrócił jednak z niczem. Kościuszko usuwał od siebie ofiarowywaną mu władzę najwyższą, niby kielich goryczy... Rzadką tę w dziejach skromność i wstręt do władzy mogła tylko złamać również wielka bezinteresowność i ofiarność na polu życia publicznego. Tymi przymiotami odznaczał się oboźny Prozor i on podjął się tej misyi.

Zanim wyjechał, składa Prozor na owym »froncie wschodnim« przygotowań do walki dwa niezmiernie poważne dowody swej bezinteresowności i ofiarności dla podźwignienia ginącej ojczyzny. Tłum konspiracyjny ofiarowuje mu dowództwo naczelne w zamierzonej insurekcyi, lecz on z pewnego rodzaju oburzeniem odrzuca powierzoną sobie władzę[4]). Urok dyktatury nie olśniewa człowieka, który przedewszystkiem szuka dobra ogólnego. Widząc zaś brak wielki środków materyalnych, bez względu, że uprzednio łożył znaczne sumy na koszta przygotowań, ofiarowuje olbrzymią sumę, jak na owe czasy i na środki jednego obywatela kraju, milion złotych polskich...

W znacznie późniejszym jego testamencie czytamy skreślone własną ręką oboźnego takie oświadczenie: ...»Ogromny zaś ten expens, jaki ponieśliśma, w czasie tych krwawych zapasów o wolność Ojczyzny naszej, w roku 1794, był poniesiony ze sprzedaży majątków tych, jakie wziąłem z łaski i dobroci Najukochańszego Ojca mego«...[5]).

Wyzuł się więc lekkiem sercem z perły swych dóbr, z majątków Poniemuńskich, ponad dolnym Niemnem, aby ratować ginącą nawę ojczyzny... Czyn ten heroiczny dokonany był w sposób prosty, bez rozgłosu, jako czyn, wypływający z obowiązków syna wobec matki ojczyzny.

Dokonawszy tego obowiązku i odrzuciwszy wszystkie pokusy ofiarowanej mu dyktatury, Prozor, z paszportem na imię niejakiego Dąbrowskiego, plenipotenta księcia Czartoryskiego, stolnika litewskiego, podążył do Saksonii, by skłonić Kościuszkę do objęcia naczelnej władzy nad narodem, przygotowującym się do ostatecznej walki o swą całość i niepodległość. Mniemał, że Kościuszkę odszuka dopiero w Lipsku; niespodzianie wszakże spotkał go w Dreźnie, w Hotel de Pologne, przy Schlossgasse. W tym najcelniejszym wówczas hotelu, w stolicy Saksonii, który był główną przystanią exulantów naszych, odbyła się wielkiego historycznego znaczenia konferencya Prozora z Kościuszką. Przebiegu jej żadne dziejowe świadectwo nam nie podaje i podać nie może... Głos powszechny narodu, przemawiający przez usta człowieka bez skazy, uchylił wahania się Kościuszki.

»Karol Prozor — jak twierdził poważny świadek owej epoki, Wybicki — do prawdziwego patryotyzmu wiele światła i zimnej rozwagi łączył...«[1]). Otóż »światło i zimna rozwaga«, to są główne czynniki, które do przekonań i postanowień Kościuszki klucz stosowny znalazły.

Konferencya ta odbyła się prawdopodobnie ku końcowi lutego, gdyż paszport oboźnego, na imię Dąbrowskiego w Warszawie wydany, nosi datę 13 lutego 1794 r. Od chwili tej drezdeńskiej narady oboźnego, przy Schlossgasse, Kościuszko staje się Naczelnikiem narodu.

Nie upłynął miesiąc od owej chwili, a Naczelnik narodu na rynku starej stolicy ślubuje swą wierną służbę Polsce, aż do krwi przelania, i rozpoczyna walkę na zachodnim froncie. Racławice, Szczekociny, Warszawa, działania Augustyna Zawadzkiego, partyzanta, który przed Madalińskim i Kościuszką rozpoczął walkę, podnosząc w Myszynieckiej puszczy gromady Kurpiów — tworzą front zachodni owych mocowań się o niepodległość...[2]). »Front wschodni«, u wideł Prypeci i Dniepru, zszeregowany tajemnie w związek spiskowy, od Mozyrza, Rzeczycy, przez Owrucz, Żytomierz, Berdyczów, do Rajgródka i dalej, na który dużo liczono, miał nieprzyjaciela zajść od wschodu, wziąść we dwa ognie — został jednak w pierwszych chwilach przez Moskwę sparaliżowany...

Konspiratorską, długą i mozolną robotę wykryto. Przedniejszych i mniej znakomitych Moskwa uwięziła i, uznając za buntowników, sądziła, w murach Smoleńska; mienie ich konfiskowała i tłumrie na Sybir wysłała... Tak się żałośnie zakończyły, na polskiem, wschodniem pograniczu, pierwsze spiskowe usiłowania wydobycia się na niepodległość. Ponawiano je wszakże potem, na owym »froncie wschodnim«, jeszcze lat siedmdziesiąt, pomnażając ofiary, mogiły i cierpienia, pomnażając szeregi tych, którzy — jak mówi poeta — »do godów życia nigdy nie zasiedą, i może nawet zapomniani będą...«

Maryan Dubiecki.

[1]) List ten był w zbiorach ś. p. Franc. Kluczyckiego, w Krzeszowicach, pisany d. 26 lipca 1792.
[2]) Kajetan Koźmian: „Pamiętniki". T. 1. Str. 225.
[3]) Wawrzyniec hr. Engeström: „Pamiętniki". (Przekład). 1875. Poznań. Str. 181 i nast.
[4]) Stan. hr. Wodzicki: „Wspomnienia".
[5]) Archiwum Prozorów.
[1]) J. Wybicki: „Pamiętniki". T. II. Str. 152.
[2]) A. Zawadzki, z zawodu rolnik, dzierżawca ekonomii królewskiej, Brańszczyka, w powstaniu Kościuszkowskiem podpułkownik, umarł w nędzy, w Warszawie w roku 1837.

STANISŁAW STWORA.

Testament Kościuszki.

Czas mi już odejść, ale wprzódziej
nim tak jak gwiazda na nieb firmamencie
w wieczność zagasnę — duch się trudzi
i w pokolenia chce przejść w testamencie
żywym, jak wonczas, gdy gnał wśród błyskawic
w śmierć lub zwycięstwo — na polach Racławic.

Przeto nie we łzach, ni w lęku i trwodze,
chociaż na zgliszczach świetności i sławy
na sąd przed Boga dziś od was... odchodzę,
ale z tą mocą, co wśród krwi kurzawy
rycerski krzepi duch i cuda stwarza
i wrogów strachem z za grobu przeraża.

Tę oto zasię Moc, co tkwi w jedności
i pośród swarów wstaje słońcem Zgody,
a na kotwicy, wierze i miłości
wsparta — upadłe podnosi narody,
tę pokoleniom pragnę Moc zostawić,
gdy po dniach klęski zechcą siebie zbawić.

Nic to, że padlim w boju pokonani,
że pierś narodu rozdarto na ćwierci
i miast purpury, w łachmany odziani
przez świat pójdziemy podobni do śmierci,
nic to, że ostrze wróg w serce wymierzył,
jeżeli naród sam — w śmierć nie uwierzył.

Bo w śmierć uwierzyć nie mógł i nie może
nigdy ten naród, co wszedł w głąb sumienia,
gdy Baltazara wyrok przejrzał w chmurze
i z win w miłości szukał rozgrzeszenia,
a małość własną poznawszy — w granicie
kuty fundament kładł pod nowe Życie.

Jemu pisane jest w wyroków księdze,
iże wywyższon między narodami
królować będzie w chwale i potędze,
jaką w swem berle dzierżył przed wiekami,
że mu wróconą po czasów odległość
zostanie: Całość, Wolność, Niepodległość!

W październiku 1917.

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

Chełmszczyzna za powstania Kościuszki.

Na wieść o „akcie powstania obywatelów mieszkańców województwa krakowskiego" i na wezwanie Kościuszki, ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej pierwsza zerwała się do czynu ziemia Chełmska.

Wiemy już z urywka pamiętników Rulikowskiego, że po gwałtownym ruchu wojsk rosyjskich w Chełmskiem, w połowie marca 1794, okolice Chełma nagle z wojska tego zostały „opróżnione". Tymczasem w Parczewie, odległym o 9 mil od Chełma stał z pułkiem I królowej Jadwigi (Pułaskiego) podpułkownik Jan Grochowski. Utrzymywał on stosunki z patryotami warszawskimi, przygotowującymi „dzieło insurekcyi" i czekał tylko podniesienia chorągwi powstania. To też, kiedy wskutek uchwalonej po drugim rozbiorze redukcyi wojska, rozpuszczeni w Lubartowie żołnierze regimentu Brodowskiego przechodzili przez Parczew, Grochowski polecił porucznikowi Kierzkowskiemu, aby ich rozkwaterował po wsiach poblizkich. „Zabieraj ich, bracisinku — mówił — będą nam potrzebni"[1]).

W pierwszych dniach kwietnia 1794 r. przybiegł do Grochowskiego wysłaniec z ordynansem Kościuszki. Uradowany Grochowski dał natychmiast rozkaz do wymarszu i na „całą noc" ruszył do Chełma.

Chełm więc pierwszy po Krakowie (jeżeli pominiemy „bunt" Madalińskiego, który już przedtem de facto rozpoczął insurekcyę) ujrzał wojska powstańcze, a więc miał podstawę do działania. Musiał mieć „dobrą wolę" i przedtem, kiedy już 6 kwietnia mógł się w nim odbyć zjazd obywateli wolnych województwa Ruskiego (części nie zajętej przez Austryę). Takiego zjazdu, w czasach, kiedy nie było kolei i telegrafu, w ciągu jednej doby zwołać się nie dało. Musiano więc rozesłać „wici" na kilka dni przed zjazdem, a więc najpóźniej 3 kwietnia, w przeddzień bitwy racławickiej[2]). Można zatem nawet przypuścić, że obywatele chełmscy, korzystając z odejścia wojsk rosyjskich, niezależnie od wystąpienia Grochowskiego, na pierwszą wieść o przysiędze Kościuszki na rynku krakowskim, powzięli decyzyę spełnić natychmiast rozkazy Naczelnika.

[1]) Pam. Kierzkowskiego, str. 17.
[2]) Z dat widzimy, że mylnie sądzi Korzon, jakoby wystąpienie Grochowskiego i powstanie chełmskie były skutkiem zwycięstwa racławickiego. O Racławicach wieść w te strony doszła dopiero 11 kwietnia, jak to zobaczymy z dalszego opowiadania.

Obywatele ci, zebrawszy się w chełmskiej cerkwi bazyliańskiej pod przewodnictwem biskupa unickiego, Porfirego Skarbka Ważyńskiego, uchwalili przyłączyć się do powstania. Nie spisywali osobnego aktu, ale, przytoczywszy w całości tekst aktu krakowskiego z dnia 24 marca, dopisali przy końcu: „Wzwyż wyrażony akt powstania narodu polskiego, przez Województwo Krakowskie sporządzony i ogłoszony, we wszystkich szczegółach przyjmując, obywatele ziemi Województwa Ruskiego, Ziemi Chełmskiej i powiatu Krasnostawskiego podpisują. Datum w mieście stołecznem Ziemi Chełmskiej, w Chełmie, w kościele JJ. XX. Bazylianów, dnia szóstego miesiąca kwietnia 1794 roku". Pierwszy na akcie podpisał się biskup Ważyński w słowach: „Przytomny temu aktowi, w mojej katedrze odprawionemu, z zaręczeniem gorących do Boga Zastępów modlitw za pomyślne Ojczyzny powodzenie, podpisuję — X. Porfiryusz Skarbek Ważyński, biskup Chełmski i Bełzki". Po podpisach kilkudziesięciu obywateli, potwierdzili zgodę z oryginałem: „generał-major Raczyński i Jan Grochowski, podpułkownik, zastępca komendy". Na akcie tym znajdują się nazwiska wybranych Komisarzy Porządkowych: 11 obywateli, 4 mieszczan z Chełma i 4 mieszczan z Krasnegostawu[1]).

Dnia 9 kwietnia „koło zachodu słońca", nadciągnął do Chełma regiment „lubomiski" z czterema działami. Nazwą tą ochrzczone oddziały wojska polskiego, które, wypowiedziawszy posłuszeństwo swym generałom i pułkownikom, na wieść o insurekcyi zebrały się w Lubomli, majątku Branickiego i tam połączywszy się z pułkiem „Wielkiej buławy" (hetmańskim), ruszyły w drogę ku Kościuszce, zabrawszy 300 rekrutów, 112 „bojarów" i tyluż strzelców, 100 koni hetmana Branickiego i kasę hetmańską. Na przywitanie tego regimentu podążyli ku bramie miasta generał Raczyński, biskup Ważyński i „wielu patrzących"[2]).

Nad ranem, 11 kwietnia, przybiegł do Chełma kuryer Radzimiński z raportem o Racławicach. Zarządzono natychmiast dziękczynne nabożeństwo. Przybył do cerkwi sztab, przybyli Pijarzy ze studentami, resztę świątyni zapełniło „miasto". Odśpiewano Te Deum „przy odgłosie dzwonów wszystkich". Ważyński miał przemowę do wojska, wręczając mu w darze obraz N. M. Panny w srebrnej szacie, w pięknych snycerskich ramkach. Odpowiadał mu generał Raczyński, wykazując „czystą intencyę" rycerstwa polskiego, pałającego chęcią oswobodzenia Ojczyzny od jarzma niewolniczego"[3]).

Jednocześnie, kiedy Chełm dowiedział się o Racławicach, Kraków dowiedział się o Chełmie. Wiadomość o powstaniu chełmskiem doszła do krakowskiej Komisyi porządkowej 10 kwietnia. Natychmiast wystosowano uwiadomienie, że „akt powstania naszego już i od innych Ziemi Polskiej wolnych obywatelów i mieszkańców przyjętym i naśladowanym został". Komisya podała w całej treści „przystąpienie" ziemi Chełmskiej i powiatu krasnostawskiego, polecając „odezwę" swoją wraz z tym aktem drukować, z ambon ogłosić i do publicznej podać wiadomości.

W 70 dni później komisya krakowska otrzymała wiadomość, że wojsko, pod komendą Grochowskiego zostające, stoczyło 14 kwietnia między Opalinem a Huszczą zwycięską potyczkę z Moskalami. Komisya wiadomość tę ogłosiła plakatami, widząc w tem dowód, że „Wszechmocność i dobroć Najwyższego Twórcy cnotliwemu ludowi sprzyja".

Kościuszko w odezwie swojej (17 kwietnia), karcącej Sandomierzan za ociąganie się w przystąpieniu do insurekcyi, dawał im za przykład ziemię Chełmską i województwo lubelskie, „które was uprzedziły w szlachetnem dla powszechnego ratunku powstaniu".

W Chełmie tymczasem odbył się drugi zjazd obywateli 14 kwietnia, a trzeci w dwa dni później. Na tym ostatnim wybrano prezesem Komisyi porządkowej chełmskiej biskupa Ważyńskiego i utworzono księgę ofiar. Tomasz Wydżga podkomorzy halicki, „zadziwił hojnością ofiary swojej"[1]). O tem wszystkiem doniósł Kościuszce Ważyński w liście z 18 kwietnia (Wielki Piątek). Początek listu brzmiał: „Kiedy pełen nadziei uszczęśliwienia Ojczyzny związek doszedł do naszej ziemi, powołany od tegoż, pierwszy na czele miałem szczęście ściągnąć rękę do podpisu". Zaręczając, że uczyni wszystko, co do niego należy, składał Ważyński sprawę z ofiar, zapytywał, gdzie je ma odesłać, kończył wreszcie słowy: „Niech Bóg Najwyższy błogosławi orężowi JW. Pana Dobrodzieja, aby przy Zmartwychwstaniu Zbawicielowem, zagrzebana żywcem Ojczyzna do życia, żywości i całości swojej powróciła".

Wieść o „świętej insurekcyi" warszawskiej doszła do Chełma 23 kwietnia. Nazajutrz odśpiewano Te Deum.

Do Ważyńskiego wysłał list Kościuszko z pod Połańca 7 maja. Nie była to wszakże jeszcze odpowiedź prezesowi Komisyi porządkowej chełmskiej; było to tylko zgłoszenie się do biskupa unickiego, aby służył sprawie ojczystej. Do nieunitów szła osobna odezwa; unitom, wiernym Polsce, dość było przypomnieć obowiązki. Przypominał więc Kościuszko, „w jakim duchu sejm 1791 r. pracował i jaką porządkowi greckiemu wymierzył sprawiedliwość". Wzywał go więc „na miłość Boga, na miłość ludu i miłość Ojczyzny, abyś cel nasz tłómaczył prostocie tak, by człowiek pojął, że wojna teraźniejsza zaczęta jest o dobro, o interes, o szczęśliwość każdego.. Biskupie! Święty Twój charakter daje Ci przystęp do serca ludu, mów do niego, ucz go kochać Ojczyznę... poradź mu, aby dla własnego dobra łączył się z bronią polską.. Los wasz, kapłani obrządku greckiego, zbyt jest i był... upośledzonym... Wolni Polacy poprawią go".

Dopiero nazajutrz (8 maja) dał Kościuszko odpowiedź na list Ważyńskiego. „Byłem już dawniej — pisał — uwiadomiony o gotowości obywatelskiej WPana, którą chwalebne Jego przedsięwzięcia najdowodniej okazują". Następnie udzielał Kościuszko wskazówek Komisyi porządkowej, jak ma działać. Kończył list zapewnieniem „szczególnego szacunku dla zacnego Biskupa".

Na pierwszy z tych listów odpowiedział Ważyński 12 maja. „Z mojej też strony — zapewniał w nim — nie omieszkam poprzeć ducha gorliwości, ku ratunkowi Oyczyzny zagrzewając w prostaczkach, do pastwy mojej należących, w których, że przy tey, jaka już publikuje się, wolności, ożyje ochota, stłumiona uciskiem do pomnożenia siły uzbroionej i chętnie pójdą przeciw nieprzyjacielowi tey Oyczyzny, która tyle dobrodzieystw okazując winney wymaga wdzięczności".

Powstanie chełmskie, po tej wymianie listów niedługo trwało. Nie wina to Chełmian, lecz obrotu wypadków wojennych. Chełmianie byli ofiarni i krwią i majątkiem. Wspomniany Wydżga, mianowany przez Kościuszkę generałem ziemiańskim, gorąco się zajmował zbieraniem rekruta i ochotników. Tych ostatnich nie brakło tak wśród szlachty, jak i „pospólstwa". Ważyński skarży się w swym dzienniku, że nawet kucharz jego „przystał do wojska i nie było komu jeść gotować". Ale zaledwo zaczęto szeregi formować (sama „milicya" chełmska składała się z 2000 włościan), już korpus rosyjski Zagrajskiego zabierał się do przeprawy przez Bug. Wojsko polskie, wzmocnione posiłkami z Warszawy, wstrzymywało nieprzyjaciela koło Dubienki, ale kiedy z Zagrajskim połączył się korpus Derfeldena, Zajączek przysłany przez Kościuszkę do objęcia naczelnego dowództwa, cofnął się z linii Bugu i zajął stanowisko pod Chełmem. Nieszczęśliwa bitwa pod Chełmem (8 czerwca) położyła koniec powstaniu chełmskiemu. Oddziały nieregularne poszły w rozsypkę — część ich połączyła się potem z rejterującym ku Warszawie Zajączkiem i brała udzia-

[1]) Między podpisami „przytomnych temu szczęśliwemu Aktowi" spotykamy nazwiska: Feliksa Wereszczyńskiego, miecznika chełmskiego, J. N. Kamieńskiego, Antoniego Słowackiego, Szymona Kołaczkowskiego, Kazimierza Dzierżanowskiego, Dominika Wężyka, Franciszka Zabłockiego (komedyopisarza?), Szymona Koriatowicza, Aleksego Tuliszkowskiego i t. d. Listę komisarzy porządkowych rozpoczyna Ignacy Rulikowski, ojciec pamiętnikarza. (Z druku w archiwum Dzikowskiem hr. Tarnowskich). Mylnie podaje więc Korzon, że dopiero 14 kwietnia zawiązała się w Chełmie komisya porządkowa.
[2]) Dyaryusz Ważyńskiego, znajdujący się w archiwum lwowskiej kapituły gr.-katolickiej, wydrukowany częściowo w lwowskim „Przeglądzie archeologicznym" 1882 r.
[3]) Korzon między 4 jenerałami, którym wojsko wypowiedziało posłuszeństwo, wymienia i Raczyńskiego. Należy więc podkreślić udział jego w akcie chełmskim i w przyjęciu wojska i w nabożeństwie racławickiem.
[1]) Dał 1000 garncy gorzałki, płótna półsetków 50, wołów karmnych 20, ogromną ilość naczyń srebrnych, złote tabakierki, brylanty, pierścionki itd. Ważyński wyraża się, że było to „prawie całe mienie" Wydżgi.

Kościuszko a Hoene-Wroński.

Było to w roku 1800/1. Dwudziestodwuletni Hoene, który przybrał nazwisko Wrońskiego jeszcze jako 16-letni porucznik artyleryi armii Zajączka, zjechał do Francyi, by pracować dla ojczyzny — sam jednak jeszcze nie wiedział: piórem, orężem, czy jako dyplomata. Przeszłość przemawiała za orężem. Wychowanek szkoły „korpusu kadetów" wszedł temsamem jeszcze w wieku chłopięcym w zawód wojskowy. Jako porucznik bronił Warszawy przed Prusakami, a tak skutecznie, że otrzymał — jak głosił raport gen. Zajączka — złoty zegarek z takimże łańcuszkiem od samego Naczelnika. Brał potem udział w bitwie maciejowickiej, dowodził baterya na prawem skrzydle, a dostał się do niewoli rosyjskiej niemal przy boku Kościuszki. Jako jeniec nie towarzyszył jednak Kościuszce. Zatrzymany w obozie, był świadkiem rzezi wojsk Suworowa na Pradze, poczem, już w r. 1795 zostaje, mając lat 17, majorem — wojsk rosyjskich, i należy do sztabu i świty — Suworowa, Bywał codziennym gościem feldmarszałka-pogromcy, jak i wielu innych, jak n. p. i ks. Józef Poniatowski. W rok potem został podpułkownikiem; ale już w r. 1797, na wieść o legionach Dąbrowskiego (jak podał w autobiografii; zob. „Réforme absolue du savoir humain", II, skąd czerpiemy nasze relacye), podał się do dymisyi i otrzymał ją od cara Pawła w łasce, bo z prawem noszenia munduru.

W tym czasie zajmował się już Hoene-Wroński teoryą artyleryi. Mógł więc zaofiarować swe usługi polskim legionom albo jako wyszkolony oficer liniowy, albo jako organizator-teoretyk. Lecz przyszły filozof mesyanizmu nie podążył do obozu Dąbrowskiego. Zatrzymawszy się w Niemczech, zaczął studyować przedewszystkiem filozofię, głównie — postarzałego już wówczas — Kanta, a przytem pogłębiał swoją wiedzę matematyczną tak dalece, że uczony brał w nim górę nad żołnierzem. Zapoznawał się nadto z prądami ówczesnego prawoznawstwa, tak związanymi z filozofią Kanta, a stąd rosło powoli u Hoene-Wrońskiego przeświadczenie, że mógłby się poświęcić i dyplomacyi. Wiek bardzo młody roił się od pomysłów i horoskopów. Jakiekolwiek one były, wojskowe, naukowe, techniczne, czy dyplomatyczne, miały być w każdym razie dziełem: reformatora. W tym czasie myślał zaś jeszcze Hoene-Wroński przedewszystkiem o Polsce. „Reformy" jego miały więc albo bezpośrednio współdziałać w walce o niepodległość i — jak głosił Kościuszko — całość ojczyzny, albo też miały pracować dla samego imienia Polski. Filozofii mesyanizmu nie stworzył bowiem jeszcze; więc prace naukowe mogły wówczas wiązać się z Polską tylko idealnie.

Z daleko sięgającymi, ale w gruncie rzeczy jeszcze chaotycznymi i walczącymi wzajemnie ze sobą pomysłami zjechał przeto Hoene-Wroński do Francyi konsulatu. Złożył natychmiast uszanowanie Dąbrowskiemu, ale przedewszystkiem Temu, który był nie tak dawno jego Naczelnikiem-wodzem, a z którego imieniem spotkał się po raz pierwszy w korpusie kadetów, gdzie i Kościuszko ongiś się wychowywał. Jakiem było to spotkanie, nie wiemy. Niezawodnie jednak wpłynął dopiero Kościuszko na Hoene-Wrońskiego, by sie poświęcił — nauce. Musiał zauważyć, że młodzieniec, który ledwie zdążył zawitać do Paryża, a już zatapiał się niemal w dziełach Lalande'a i w zagadnieniach astronomii, a w którym płonął ogień reformatora, przesunął się stanowczo w kierunku teoryi wiedzy. Spostrzegł Kościuszko niewątpliwie, że mała zachęta skieruje młodego uczonego na właściwe mu pole i przerwie dotychczasowe wahanie się na temat: w jaki sposób służyć ojczyźnie. Przypuszczał zaś, w zasadzie słusznie, że zajmowanie się wiedzą czystą da się pogodzić z czynnemi usługami dla ojczyzny, n. p. na polu dyplomacyi.

Tak było niezawodnie. Wskazują na to podane w „Réforme", listy Kościuszki do Hoene-Wrońskiego i sama autobiografia filozofa-matematyka. Kościuszko przyczynił się w ten sposób do ustalenia się losu Hoene-Wrońskiego na emigracyi, a z trzech ewentualności, które dręczyły młodego myśliciela przy wjeździe do Francyi, godził ze sobą dwie.

Nie przewidywał Kościuszko oczywiście, jakie ogromy spraw ludzkich obejmie reforma Hoene-Wrońskiego i że będzie spekulacyą; nie mógł z drugiej strony przewidzieć i tego, że ów młodzieniec będzie przemawiał raczej do świata, niż do rodaków, że będzie pisał wyłącznie w języku francuskim, a sprawie polskiej, politycznej, wyznaczy stanowisko, jakie Naczelnika Rzeczypospolitej zadowolićby nie mogło. W każdym razie jest niezmiernie charakterystycznem, że Kościuszko umiał wniknąć w duszę młodzieńca i odgadnąć jego powołanie. Dla samego Hoene-Wrońskiego było to bowiem jeszcze zagadnieniem do rozwiązania i dlatego zwrócił się właśnie i do Kościuszki i do Dąbrowskiego z prośbą — o radę. Kościuszko nietylko zoryentował się trafnie, lecz rozpoczął zaraz starania u Lucyana Bonapartego o protekcyę dla tyle obiecującego młodego talentu. Dąbrowski upraszczał sprawę, traktował ją po generalsku i może zresztą więcej praktycznie. Ponieważ starania Kościuszki miały dopiero przynieść owoce, a Hoene-Wroński nie miał zajęcia, przeto namówił młodego eks-pułkownika, którego praca naukowa nie była widocznie dla twórcy legionów zajęciem dostatecznem, do „tymczasowego" wstąpienia do legionów. I w ten sposób znalazł się Hoene-Wroński w Marsylii, gdzie bawiło wówczas nasze wojsko, więc w mieście, w którem miał młody myśliciel „odkryć absolut" i napisać różnorodne, a pierwsze, podstawowe, swoje dzieła matematyczne, filozoficzne, techniczne i t. d.

Kto wie, czy Dąbrowski nie układał sobie, że samo spotkanie się Hoene-Wrońskiego z dawnymi towarzyszami broni i samo życie wśród wojskowych Polaków wpłynie ostatecznie na powrót byłego oficera do armii; kto wie, czy nie pragnął usilnie, by zdolności Hoene-Wrońskiego zużytkować dla polskiego oręża, czy więc owej „tymczasowej" propozycyi nie uważał sam za gotowy już werbunek? Bo że Dąbrowski chciał skierować młodego „reformatora" na drogę bezpośredniej służby dla ojczyzny, to nie ulega wątpliwości. Uważał widocznie takie usługi za potrzebniejsze wówczas od pozyskania rozgłosu uczonego Polaka. A dowodzi tego list Dąbrowskiego z 11-go messidora roku VIII-go, w którym dziękując Hoene-Wrońskiemu za ofiarowanie uwag o krytyce czystego rozumu, — pracę tę znamy tylko ze wzmianki listownej i odróżnić ją należy od „Philosophie critique" z roku 1803, — godził się już na zawód uczonego swego podkomendnego oficera, ale dodawał charakterystycznie i wyraźnie (i jakby upominając proroczo; że memoryały do panujących i do ludzkości powinny mówić przedewszystkiem o Polsce): „tak dzielny republikanin i filozof, jak Pan, opracuje zapewne memoryał o konieczności wskrzeszenia Polski dla dobra Europy".

Myślał i Kościuszko o użytecznem wykorzystaniu dla ojczyzny zdolności Hoene-Wrońskiego, jak wskazuje list jego z 16 brumaire'a roku IX. Trafiał już w interesie Hoene-Wrońskiego do samego konsula, interweniował u ministra spraw wewnętrznych. Bliższych danych co do tych starań nie ma. Niezawodnie chodziło o odpowiednie właściwemu powołaniu stanowisko dla Hoene-Wrońskiego, a przytem o rekomendacyę osobistą, by młody myśliciel mógł (może przy boku konsula?) przypominać sprawę Polski. W każdym razie Kościuszko nie zaciągał byłego oficera polskiego do wojska, jak Dąbrowski. Więc, skoro do nich dwóch zwrócił się młody emigrant z prośbą o radę: czemu się właściwie poświęcić, i skoro Dąbrowski wybierał dla niego („tymczasowo") oręż, więc tylko Kościuszko skierował Hoene-Wrońskiego na właściwe mu pole zajęć i pracy. Nic dziwnego (i może właśnie dlatego), że w swej autobiografii wspominał Hoene-Wroński o Naczelniku ze specyalną satysfakcyą i przywiązaniem. I jakkolwiek rady i przytoczone słowa Dąbrowskiego przynoszą twórcy legionów prawdziwy zaszczyt, przecież godzi się podkreślić zaletę charakteru Kościuszki, że tkwiąc (jak wówczas) w zajęciach wybitnie politycznych, umiał zrozumieć młodzieńca, odpowiedzieć jego rzeczywistym aspiracyom, że potrafił je wyrozumieć zdala od jednostronnych rozwiązań. I to jest charakterystycznem dla Kościuszki, że nie wiązał Hoene-Wrońskiego ze swoją osobą, ze swoją dyplomacyą, ale ewentualne usługi młodzieńca na tem polu zostawiał do oceny jemu samemu, i że starał się, i to gorliwie, o odpowiednią posadę dla kandydata nauki i — dyplomacyi.

Starania te, przedsięwzięte na dobre, przerwał jednak wkrótce sam Hoene-Wroński. Postanowił on bowiem poświęcić się samej nauce filozofii wiedzy ludzkiej; nie chciał obarczać siebie odtąd żadnym zawodem, ani zajęciem obcem jego twórczości. Zrozumiał dobrze radę Kościuszki; ale zaufał już samemu sobie i dlatego rezygnował ze starań nawet Kościuszki.

W. H.

w obronie stolicy. Ważyński uciekł przed Moskalami do Galicyi.

Ziemia Chełmska od owej bitwy nie widziała już powstania. Zrazu zalały ją wojska rosyjskie, a po ich ustąpieniu ujrzał Chełm Austryaków. Dodać należy, że Moskale po bitwie 8 czerwca aresztowali znaczną liczbę mieszczan chełmskich, Rusinów, i zabrali ich ze sobą.

Na miejscu będzie zapewne zaznaczyć, że Podlasie, którego część w przededniu obecnej wojny włączył rząd rosyjski do sztucznie stworzonej gubernii chełmskiej, również się odznaczyło gorącym patryotyzmem. Znaną jest odezwa Kościuszki do Podlasian z d. 1 maja, wzywająca ich do zasilenia bratnich szeregów. Otóż na chwałę Podlasian podnieść należy, że nie czekali na wezwanie Kościuszki. Już 20 kwietnia obywatele drohiccy, nie wiedząc jeszcze nawet o „świętej insurekcyi" warszawskiej, zgłosili swój akces do powstania, a już w sam dzień wydania wspomnianej odezwy Kościuszkowskiej rozpoczęła swe czynności komisya porządkowa ziemi Bielskiej i, wyprzedzając rozporządzenie Kościuszki, poleciła zdejmować dzwony kościelne dla przelania ich na armaty. W archiwum Akademii umiejętności znajdują się protokóły komisyi bielskiej i drohickiej, świadczące o tej ich wczesnej działalności.

Kościuszko pod Maciejowicami

Historyografia rosyjska, zajmująca się rozczrząsaniem stosunku politycznego Polski do Rosyi w ostatnich latach XVIII wieku, zajmowała się żywo osobą Kościuszki, który blaskiem cnót bohaterskich i obywatelskich olśniewał nietylko współczesnych, ale całe następne pokolenia historyków rosyjskich. Obchodzone w r. 1894 uroczyście w Polsce stulecie powstania Kościuszkowskiego i bitwy Racławickiej, odezwało się echem głośnem i w Rosyi, poruszając pióra historyków rosyjskich, którzy postać Kościuszki traktują nie jako wroga Rosyi, ale z respektem, należnym ideolowemu bohaterowi walk o sprawę wolności i niepodległości swojej ojczyzny. Z licznych przyczynków, jakie się pojawiły w Rosyi z okazyi rocznicy 1794 r., dla nas zajmującym być może artykuł, zamieszczony w miesięczniku »Istoryczeskij Wiestnik«. Autor artykułu podaje tam na podstawie materyałów, wyszukanych w archiwum rosyjskiego ministeryum wojny, wyświetleniom szczegółów wzięcia do niewoli Kościuszki w bitwie pod Maciejowicami i osoby tego żołnierza, który bohatera naszego rannego wziął do niewoli na pobojowisku Maciejowickiem.

Według twierdzenia rosyjskiego pisma, tym, który Kościuszkę pierwszy rozpoznał i wziął do niewoli, był wachmistrz charkowskiego pułku huzarów Teodor Jlerie Łysenko. »Wiestnik« opowiada szeroko dzieje życia Łysenki z tym dodatkiemż że nazajutrz po bitwie wyprawiono go z raportem do Petersburga, lecz zawrócono go z drogi i oddano pod sąd za zranienie Kościuszki, nie stawiającego już oporu. Ukarany wypędzeniem z wojska, służył Łysenko przy poczcie w latach 1812—1814, brał czynny udział w kampanii Napoleońskiej i opuścił ponownie szeregi armii w randze rotmistrza. Zmarł w Tymie, w gubernii kurskiej, w r. 1832, licząc lat 82.

Wiadomość o Łysence nie jest wszakże nowością, gdyż nazwisko jego figuruje oddawna w liczbie kandydatów, roszczących sobie prawo do zaszczytu ujęcia Kościuszki. Gen. Fersen w raporcie swym poleca do nagrody za ujęcie Kościuszki trzech kornetów: Łysenkę, Włodzimierza Smorodzkiego z pułku strzelców konnych elizawetgradzkich, i Ponomazowa, z pułku achtyrskiego, tudzież dwóch kozaków: Fiedora Topilina i Mikołaja Łosiewa. Oni to, według urzędowego raportu, »złapali w pościgu naczelnika Kościuszkę...« Bliższych okoliczności, towarzyszących temu zdarzeniu, raport Fersena nie podaje.

Wyręczają go pod tym względem inne źródła, różniące się w niektórych szczegółach. I tak »Wojennyj Encikłopedieczeskij Leksikon« podaje wiadomość w tomie siódmym (str. 409), iż kornet Łysenko z dwoma huzarami i z dwoma kozakami dopędził Kościuszkę, uciekającego z dziesięciu ułanami. Gdy towarzysze Kościuszki umykali, naczelnik wystrzelił z pistoletu i wówczas Łysenko, zabiwszy pięciu(!) ułanów, ranił dwukrotnie Kościuszkę szablą, a pozbawionego przytomności odwiózł do Fersena. Po trzech dniach, Kościuszko, przyszedłszy do siebie, chciał widzieć swego przeciwnika, podziwiał jego wzrost olbrzymi i uścisnął mu rękę.

Kostomarow w książce »Posledniije gody Reczypospolitej«, str. 822, powiada znów, iż za Kościuszką, goniącym swą kawaleryę, puścili się korneci Łysenko i Smorodzki, tudzież kozacy Łosiew i Topelin. W chwili, gdy koń Kościuszki się potknął, ranili go pikami, zaś Łysenko ciął rannego w głowę, poczem poczęto mu ściągać pierścienie. Wówczas jeden z oficerów poznał Kościuszkę, który też odezwał się: »Jam Kościuszko — wody-«

Obie te wersye są waryantami wielce zbliżonemi do raportu rosyjskiego wodza.

Są jednak i inne wiadomości, dotyczące tej nieszczęsnej chwili. Kopeć, walczący na lewem skrzydle, utrzymuje, że naczelnik wespół z nim dostał się do niewoli, otoczony masą kawaleryi rosyjskiej i broczący w krwi własnej. Józef Drzewiecki twierdzi również, że Kościuszkę znaleziono na lewem skrzydle, obdartego z wierzchniego odzienia i z kosztowności, na pozór już nieżywego. »Wkrótce sprowadzono wóz zaprzężony w parę wołów, aby go zabrać, gdy stary kozak, co miał ochotę podnieść jego powieki i oko zobaczyć, zawołał, że tak się generała, choć nieprzyjacielskiego, nie posyła. — Związano zatem po kilka pik kozackich, pasami je przewiązano, siana nasłano, ja mój płaszcz stary, który mi kozak za rozkazem Tołstoja wziął, rozesłałem. Na tem posłaniu ułożono Kościuszkę, poczem nosze ujęli kozacy. Mnie — tj. Drzewieckiego — kozacy związawszy w tył ręce, gdym siadł na konia, w tyle tych noszów za niemi prowadzono. (»Pamiętniki Drzewieckiego«, str. 42—43).

Chlubi się też znalezieniem Kościuszki na pobojowisku pułkownik kozacki Denisow (»Russkaja Starina« XI. str. 405—409), którego w pogoni za rozbitkami zatrzymał kozak, machając czapką i wołając, że znaleziono Kościuszkę. Na błocie, bez butów i wierzchniego ubrania leżał wódz polski. Denisow kazał go ułożyć wygodniej na płaszczach. Kościuszko rzucał się jakby w przedśmiertelnej agonii, lecz wkońcu otworzył oczy i na pytanie, czy nie żąda czego? odpowiedział: nic. Na dalsze przemówienia miał odrzec: »A, pułkownik Denisow...« Kozacy opowiadali, że spostrzegłszy trzech polskich jeźdźców w »bogatem ubraniu« i uważając ich za »panów«, pogonili za nimi między opłotki. Jednego zabili, drugi padł na ziemię, udając zabitego, zaś trzeciego raniono już i chciano dobić, gdy ów drugi zawołał: »To mój naczelnik!« Zatrzymali się, ale nadjechał właśnie karabinier i zadał rannemu jeszcze jedno cięcie w głowę, poczem uciekł, widząc, że ugodził Kościuszkę.

Cała ta opowieść jest niezręczną bajką, podobnie jak opowiadanie oficera pruskiego, anonima, rzekomo naocznego świadka bitwy maciejowickiej (Milit. Mochenblatt, 1829, Nr. 700—703), jakkolwiek ten ostatni zmyśla z większą swadą i stara się swej opowieści nadać pewne prawdopodobieństwo. Według relacyi owego anonima, dopędził Kościuszkę, pomykającego wzdłuż krzaków, stary kozak Potopyn, który ranił go dwukrotnie spisą i chciał go już dobić, gdy ranny ciężko kozak(?) polski zawołał, że to Kościuszko. Wówczas Potopyn zaczął obdzierać swą ofiarę, którą nadbiegły oficer lekkiej jazdy, Postuchowski, ciął przez głowę. Potopyn wszakże ocalił Kościuszkę, cucił go wódką i z pomocą trzech towarzyszów odniósł go do kwatery Fersena, gdzie kozacy na klęczkach i z płaczem mieli błagać swego wodza, by im pozwolił rannego pielęgnować.

Wobec tych różnych wersyj dziwną jest wstrzemięźliwość Niemcewicza, nieodstępnego towarzysza Kościuszki w bitwie i w niewoli, który pomija milczeniem ujęcie naczelnika i opowiada o niem dopiero od chwili, gdy rannego przywieziono do zamku. (»Pamiętniki czasów moich«).

»Jak i przez kogo wziętym był do niewoli Kościuszko — tego się zapewne już nigdy nie dowiemy« — zauważa nader trafnie Korzon. (»Dzieje wewnętrzne Polski za Stan. Augusta«). »Zbyt wielu jest aspirantów do tego zaszczytu — a wszyscy zbyt mało budzą wiary«.

Kościuszko o „Finis Poloniae".

W swojej korespondencyi z Paryża do poznańskiego „Gońca Polskiego", datowanej z 8 listopada 1850 roku, pisał 25-letni wtedy Julian Klaczko między innemi, co następuje:

„Dziwna, jak czasami najniedorzeczniejszy fałsz nietylko przybiera z czasem powagę prawdy, ale i staje się hasłem całego prawie świata. Są pewne anegdotyczne frazesy, które każdy umie na pamięć, które ci każdy przy każdej okoliczności powtórzy, które są, jeśli tak się wyrazić godzi, pacierzem historycznym gminu, a w których, mimo to wszystko, ani słowa niema prawdy. Któż nie wie, któż tysiąc razy w życiu nie powtórzył mniemanych słów Cezara: „*Et tu Brute*", mniemanego wykrzyknika Franciszka I.: „*tout est perdu fort l'honneur*", Cambronna: „*La guarde meurt et ne se rend pas*", i t. d... A jednak rzecz to dowiedziona, że te słowa, zdania, frazesy nigdy nie były wyrzeczone, iż w pewnych razach nigdy nawet niemi być nie mogły!! Owego, tak pięknego, tak prawdziwego zdania naszego Zygmunta: „Pocóż tyle narodów zagarnąć, kiedy tak trudno je wszystkie uszczęśliwić?..." tego zdania, co może się stać chlubnym napisem całej historyi polskiej, a świętem przykazaniem dla całej przyszłości, tego nikt nie zna, nikt nie powtarza; a ileż to to razy obiło się o nasze uszy, jako wielka i mądra prawda, to niby Kościuszkowskie słowo: „*finis Poloniae*", które tak było dalekiem od jego ust jak od serca, którego życiem i czynem nigdy nie uznał, którego się wprost wyparł. P. Leonard Chodźko posiada list własnoręczny Kościuszki do przyjaciela, w którym zaręcza, że owego słowa nigdy nie wyrzekł... Przed tem świadectwem zamilczećby raz musiał rozsądek i sumienność ludzi. Ale cóż kiedy przywiedzie do milczenia ludzką głupotę i niesumienność!"

Dzięki uczynności Chodźki, który ze swych bezcennych zbiorów pozwalał korzystać „każdemu pracującemu rodakowi", udało się Klaczce uzyskać od niego pozwolenie na odpis i ogłoszenie tego ważnego historycznego dokumentu. Jakoż uczynił to zaraz w swej następnej korespondencyi paryskiej z dnia 14 listopada 1850 r., poczem taka mu się całkiem słuszna nasunęła uwaga: „Bo przecież i u nas niejeden, słysząc ciągle o tej bajce, mógł w końcu uwierzyć w jej prawdę, chociaż nie w naukę, którą nieprzyjaciele nasi z tej bajki wyciągnąć chcieli..."

Rzeczony list Kościuszki, ogłoszony przez Klaczkę w „Gońcu Polskim" we francuskim oryginale, pisany był do hrabiego Ségur, mistrza ceremonii Napoleona I., oraz znanego autora licznych dzieł historycznych, a odnosił się do trzeciego wydania historyi Fryderyka Wilhelma II., która w tem trzeciem wydaniu ukazała się pod tytułem: „Décade historique". W edycyi tej znalazło się również świadectwo Kościuszki, tyczące się Ponińskiego.

Nazajutrz po zakomunikowaniu hrabiemu Ségur tej swojej opinii o Ponińskim, wystosował do niego Kościuszko następujący list w kwestyi osobistej:

Paryż, 20 Brumaire XII roku.
(12 listopada 1803).

Panie Hrabio!

Przesyłając Panu wczoraj pismo, dotyczące sprawy Adama Ponińskiego, o jego zachowaniu się w czasie kampanii roku 1794, pragnąłbym wyjaśnić przy tej sposobności jeszcze i drugi fakt, pozostający w związku z nieszczęsną bitwą pod Maciejowicami.

Ignorancya, czy też zła wola, usiłują włożyć mi w usta słowo „Finis Poloniae", które jakobym miał wypowiedzieć w owym dniu fatalnym. Przedewszystkim przed końcem bitwy, zostałem prawie śmiertelnie rannym, i odzyskałem przytomność dopiero we dwa dni później, już znajdując się w ręku mych nieprzyjaciół. Następnie, jeżeli słowo takie jest niekonsekwentnem i zbrodniczem w ustach każdego Polaka, to o ileż byłoby niem bardziej jeszcze w moich?

Naród polski, powoławszy mnie do obrony całości, niepodległości, godności, chwały i wolności ojczyzny, wiedział dobrze, iż nie jestem **ostatnim** Polakiem, i że ze śmiercią moją na polu bitwy, lub jakąkolwiek inną, Polska nie mogła i nie powinna się **skończyć**. Wszystko, co Polacy od tego czasu uczynili w okrytach sławą legionach polskich i wszystko, cokolwiek uczynią jeszcze w przyszłości dla odzyskania swej ojczyzny, dowodzi w sposób wystarczający, że jeśli my, żołnierze, poświęcający się tej ojczyźnie, jesteśmy śmiertelni, to Polska jest nieśmiertelna, i nie wolno nikomu ani wymawiać, ani powtarzać uwłaczającego epitetu o „Finis Poloniae"

Coby na to powiedzieli Francuzi, gdyby podczas nieszczęsnej bitwy w roku 1757 pod Rossbach, marszałek Karol Rohan, książe de Soubise wykrzyknął: „Finis Galliae", albo gdyby mu w jego biografiach przypisywano te straszne słowa?

Będę więc Panu niezmiernie obowiązany za niepowtórzenie tego „Finis Poloniae" w nowem wydaniu pańskiego dzieła, i mam nadzieję, że powaga pańskiego nazwiska zamknie w końcu usta tym wszystkim, którzyby w przyszłości chcieli jeszcze powtarzać te słowa i przypisywać mi bluźnierstwo, przeciwko któremu protestuję z całej duszy.

List ten będzie miał zaszczyt doręczyć Panu kuzyn mój i uczeń, młody Jerzy Zienowicz; jakkolwiek zamiarem jego jest poświęcić się karyerze wojskowej, będzie on tem niemniej miał sobie za szczęście, jeżeli mu się uda zasłużyć na pańskie życzliwe poparcie, gdyby kiedykolwiek okoliczności kazały mu zeń skorzystać.

Zechce Pan, Panie hrabio, przyjąć wyrazy mojego najgłębszego poważania.

T. Kościuszko.

List ten kładzie raz na zawsze koniec bolesnej legendzie, a „uczciwość i serdeczność" jego, oraz „ta dobra polskość mimo złej francuszczyzny, w której wyłożona" przynoszą — jak trafnie wyraził się Klaczko — „w tych czasach goryczy i zwątpienia, słodką ulgę i miłą nadzieję".

Ferdynand Hoesick.

Udział Kościuszki w obwarowaniu Krakowa.

Na planie zamku krakowskiego, wykonanym przez inżynierye austryacką w roku 1796, część murowana gwiaździstych fortyfikacyj Wawelu od strony Wisły oznaczoną jest słowy: »Neue von Kościuszko erbaute Enveloppen«. Widok tych dotąd zachowanych murów, podtrzymujących stoki góry, biegnących zygzakowato, miejscami wysokich, gdzie z podnóża wybiegają, a miejscami niższych, gdzie ku szczytowi na górę wstępują, dowodzi, że nie jest to budowa, którąby zdołano wykonać dopiero w czasie powstania Kościuszki, tj. przez wiosnę 1794 r., lecz że to budowa, wymagająca kilku lat czasu. — To też pracowity szperacz, A. Grabowski, zapisał o niej, że »w r. 1790—1792 fortyfikacye te według nowego sztuki systematu pod naczelnym kierunkiem księcia Wirtemberskiego, a bliższem zawiadowstwem Jana Mehlera i Gawłowskiego, kapitanów inżynieryi, od zachodu wzniesionemi zostały, lecz dokończeniu ich zbieg okoliczności na przeszkodzie stanął«. — W aktach konfederacyi krakowskiej z r. 1793 jest wzmianka, że w roku 1790 przysłano ludzi biegłych w architekturze wojennej dla rozpoznania, czyli zamek ten być może obronnym, poczem przez 3 lata pracowano kosztem około 300.000 złp. naokoło, lecz jeszcze nie dokończono fortyfikacyj.

W r. 1790, w lecie, powstała chwilowo kombinacya podjęcia przez Prusy i Polskę wojny przeciw Austryi. Koło Krakowa zgromadził się korpus polski pod dowództwem ks. Wirtemberskiego i to tłómaczy podjęte wówczas na zamku krakowskim roboty. Kościuszko po powrocie z wojny amerykańskiej został w październiku 1789 r. zamianowany generał-majorem wojsk polskich i objął służbę początkowo w Wielkopolsce, a na wiosnę 1790 przeniesiony został do dywizyi Małopolskiej ks. Wirtemberskiego. Być więc może, że wtedy, jako »biegły w architekturze wojennej«, powołany był do lustracyi zamku krakowskiego i projektu fortyfikacyj, niema jednak na to pisemnych dowodów. Po wybuchu insurrekcyi 1794 wydał Kościuszko nowe zarządzenia obronne i wtedy uzupełniono nieskończoną pierwej fortyfikacyę zamku. W każdym więc razie Kościuszko przyłożył rękę do budowy tych murów zamkowych od strony Wisły, czy to w r. 1790, czy w r. 1794, skoro Austryacy po zajęciu Krakowa, zanotowali to za świeżej pamięci na swym planie. — Mur ten, jak to widzieć można, był niższy nieco, niż dzisiaj, gdyż Austryacy w 1850—1852 podwyższyli go i zakończyli krenelażem (zębami), które to zęby, zasłaniające tylko widok, obecnie usunięto. Roboty w r. 1852 prowadził krakowski majster murarski, Zieliński.

Co do obwarowania miasta, uznał Kościuszko mury i baszty okalające (w miejscu dzisiejszych plant) za niedostateczne i kazał miasto otoczyć wałem i rowem, a do kopania i sypania musieli przykładać się wszyscy obywatele, co czynili z wielką ochotą przeważnie, wychodząc do kopania kompaniami z muzyką i śpiewając piosnki »przez wysmażone akademickie mądre subjekta z pracą wielką eleganckо pokomponowane«. — W Krakowie bowiem wtedy urodziły się pierwsze pieśni patryotyczne, powszechnie potem przyjęte, jak: »Do broni, bracia, do broni!«, »Dalej żywo, dalej żywo, otwiera się dla nas żniwo«. Tylko prezydent, pan Lichocki, narzeka w swym pamiętniku na dyshonor, że on nawet musiał wziąć łopatę w swe prezydenckie ręce i kopać na Wesołej.

Kierunek i rodzaj tej fortyfikacyi dokładnie znamy stąd, że później Austryacy uznali wały Kościuszkowskie za granicę akcyzową. Biegły więc od Wisły pod Półwsiem Zwierzynieckiem przez Błonia za ulicą Wolską, przez Czarną Wieś za parkiem, przez Nową Wieś, Krowodrzę, za Kleparzem, przez Wesołą za spostrzegalnię astronomiczną i między Grzegórzkami a Dąbiem ku Wiśle. Tworzyły więc półkole północne. Część, od strony Błoń i Grzegórzek, była mokradłami broniona, reszta wymagała silniejszej obrony. Wobec szybkości robót wał wysoki był ledwo około dwóch metrów, miejscami zapewne miał większe nasypy dla armat, których ledwo kilkanaście miano do dyspozycyi. Obwarowanie to nie miało na celu wytrzymania regularnego oblężenia, lecz zapobieżenie nagłemu napadowi i powstrzymanie mniejszych sił nieprzyjacielskich, jako fortyfikacye polowe w rodzaju dzisiejszych rowów strzeleckich, — bo Kościuszko nie zostawił w Krakowie garnizonu, potrzebując wojska do ważniejszego przedsięwzięcia, tj. do pochodu na Warszawę, który to pochód udał się zupełnie, zostawiając ewentualną obronę miasta milicyi miejskiej, której dał tylko wojskowych komendantów i nieco kawaleryi narodowej.

Gdy Prusacy 14 czerwca 1794 r. podstąpili z silnym korpusem pod miasto, milicya okazywała zapał i chęć obrony, ale komendant, generał Wieniawski, uważał obronę za niemożliwą wobec regularnej armii i poradził kapitulacyę, lecz przeprowadził to niedołężnie dnia 15-go czerwca. Bo gdy warunki kapitulacyi spisywał podpułkownik Kalk z wysłannikiem pruskim, zawiadomiono o tem tylko część obrońców, która też się cofnęła. Na ten widok część niezawiadomionych zaczęła uciekać z armatami przez Wisłę na brzeg austryacki, część zaś milicyi stawiała opór nadchodzącym patrolom pruskim, którego oczywiście wobec przemocy i kapitulacyi zaniechać musiała.

Zajęcie Krakowa przez Prusaków było moralnie bolesne, jako utrata punktu, gdzie insurrekcya wzięła początek — ostatecznie jednak nie miało znaczenia strategicznego, bo punkt ciężkości walki przeniósł się ku Warszawie.

Wały Kościuszkowskie istniały do niedawna, jako akcyzowe. Po przesunięciu rogatek zniesiono je, tylko na Krowodrzy pozostał z nich mały kawałek, po lewej stronie, idąc od miasta.

Dr Klemens Bąkowski.

Z dziejów serca Kościuszki.

(Dwa listy).

Z pośród pamiątek Kościuszkowskich najsilniejszy mają dla nas urok te, które mówią o bojowniku idei wolności. Czyny bohatera, a w ślad za nimi historya, postawiły go na piedestale tak wysokim, że przemawia już zeń nietylko ofiarny człowiek, lecz symbol najwyższej miłości ojczyzny. Trzy pokolenia, wychowane w czci dla wodza, przyzwyczaiły się spoglądać w jego czyny bohaterskie — nie dziw więc, że stanowisko Kościuszki oświetlamy w tym wyłącznie kierunku, nie mniej jednak czcząc i każdą inną pamiątkę, czy wspomnienie, dotyczące jego osoby.

W tekach rękopiśmiennych Muzeum Rapperswylskiego dwa przechowywane tam listy wspominają młodość naczelnika i dzieje jego serca. Jeden z nich, skreślony przez Zygmunta Krasickiego, drugi przez Grzegorza Kątskiego. Tekst obydwóch, oparty na relacyi naocznych świadków, tem bardziej godzien opublikowania.

Oto, co w liście swym pisze Krasicki:

»W wołyńskiej gubernii, w kowelskim powiecie, są dwa miasteczka, odległe od siebie o trzydzieści wiorst: jedno Kamień Koszyrski, gniazdo, czyli siedzibą książąt Sanguszków, która stała się własnością hrabiego Krasickiego przez ożenienie się z księżniczką Sanguszkówną, wnuczką znakomitego Romana Sanguszki, wojewody i hetmana, a córką wojewody Adama Aleksandra. Tam mieszkał w zamku, niegdyś zbrojnym, dziad mój, Franciszek, i młody chłopiec, syn jego, Rafał, mój ojciec. W drugiem miasteczku, Rabno, dobrach starościńskich, mieszkał wojewoda Sosnowski, wdowiec, z córką jedynaczką. W dobrach tych służył u wojewody, jako pisarz propinacyjny, szlachcic, ojciec wodza sławnego, pana Tadeusza. Po ukończeniu uniwersytetu, syn przyjechał do ojca, by poradzić się, jaką drogą ma pójść. Przypadkiem wojewoda Sosnowski spotkał przyszłego wodza, a poznawszy go, bardzo w nim upodobał i zaproponował bywanie na dworze swoim. Wkrótce między wojewodzianką a panem Tadeuszem zawiązał się serdeczny stosunek. Ale jak tu marzyć o pobraniu się z córką takiego dygnitarza? Umawiają się jednakże, iż będą się widywali w ogrodzie zamkowym i pan Tadeusz na szkapinie ojcowskiej szaremi wieczorami dojeżdżał, a wojewodzianka wychodziła do niego. Dworacy podpatrzyli i uprzedzili o tem wojewodę, który kazał pilnie czuwać, raz nawet osaczył go, lecz pan Tadeusz szczęśliwie dopadł szkapiny, a przybywszy do domu, wszystko ojcu opowiedział. Ojciec, mając w złocie 50 dukatów, natychmiast wyniósł mu je i pobłogosławiwszy syna, kazał mu puścić się w świat i szukać losu w ucieczce. Lata za latami uchodziły, a żadnej wieści o nim nie było. Ojciec i matka zmarli, a po ich śmierci przyszedł list, że służy w Ameryce pod Waszyngtonem. List ten otrzymali krewni, zamieszkali w powiecie kobrzyńskim, skąd pochodzi ten ród. Wojewodzianka po paroletnim oporze, przestraszona przez surowego ojca, że ją odda do zakonu, oddała rękę księciu Fryderykowi Lubomirskiemu z Równego na Wołyniu. Opisuję to z opowiadań ś. p. ojca mego, naówczas młodziutkiego sąsiada, który na to wszystko patrzył. Do jakiego stopnia silna była miłość tej pary, służyć może dowodem, że się pan Tadeusz nigdy nie ożenił, a dziewięćdziesięcioletnia księżna, gdy jej syn Kazimierz przedstawiał kogo ze swych gości, jako oficera wojsk pana Tadeusza, przysiadała się do gościa i rozpromieniona, z najżywszym interesem rozpytywała się najszczegółowiej o pana Tadeusza, z wyrazem ciekawości i radości«.

*

Drugi ze wspomnianych listów, pióra Grzegorza Kątskiego, dotyczy stosunku Kościuszki do Tekli Żurowskiej. Autor listu był świadkiem poznania się Żurowskiej z Kościuszką.

»Powróciwszy z Ameryki do Polski — pisze Kątski — udał się Kościuszko na Podole dla objęcia komendy i przeglądu wojsk, oraz ujrzenia się z przyjaciółmi i znajomymi. Każdy zapraszał do siebie owego gościa, wszędzie były zabawy i tańce, aby mu uprzyjemnić chwile. W jednym z przyjacielskich domów znajdował się Maciej Żurowski, chorąży żydaczowski z żoną Barbarą z Wisłockich, oraz córka ich, około 16 lat mająca, panna Tekla, piękna, jak anioł, obdarzona od natury kształtnością i nadzwyczajną bystrością umysłu, lubo w teraźniejszym stosunku mody dziwacznie była ubrana, bo miała fryzurę na głowie wysoką i niemal tak szeroką, jak ramiona, z gęstych włosów zbitą, a z tej dopiero pukle duże okrągłe na wierzch wynikały, puder zaś, z mieszka wydymany, na owej fryzurze osiadły, nie dozwalał rozpoznać włosów. Taka była moda wtenczas i taką ją widziałem. Gdy Kościuszko przybył ze swymi przyjaciółmi, Tekla była w kole młodzieży. Rozglądając się dokoła, rzucił wzrok i na grono panien, przyczem oczy jego spotkały się z oczyma Żurowskiej. Pomimo ważnych dyskursów z otaczającemi go osobami, tak często spoglądać począł na nią, że i gospodarz domu spostrzegł to i domyślił się, iż młoda panienka musiała mu przypaść do gustu. Po obiedzie była mała przechadzka. Tekla, otoczona młodzieżą, postępowała za osobami poważniejszemi, a ile razy śmiech głośny młodzieży powstawał, Kościuszko odwracał się poza siebie, by mógł niejako dociec przyczyny owej wesołości. Niebawem wróciło całe grono do pokojów, a muzyka zaczęła grać poloneza, Kościuszkowskim później nazwanego*). Pan Tadeusz rozpoczął taniec z gospodynią domu, za nimi kroczyły poważniejsze osoby, a dalej grono młodzieży. Gospodarz namówił jednego z poufałych sąsiadów, aby zaczął »odbijanego«. Tak koleją, Kościuszko doszedł aż do Żurowskiej. Zbliżywszy się, zaczął grzeczności wyrażać, na co wesoła dziewczyna z żywością odpowiadała, co widocznie go kontentowało. Zawarłszy ściślej-zą znajomość z Żurowskimi, nie wydawał się bynajmniej z uczuciami do ich córki — rodzice zaś prosili go, aby odwiedzał ich Ihnatowce, które były w położeniu na trakcie pomiędzy Międzybożem a Starym Konstantynowem, co Tadeusz przyrzekł im chętniej, niż innym. Raz, podczas jego odwiedzin, panna Tekla w gronie swych rówieśnic udała się do ogrodu i rozdawała im kwiaty. Kościuszko, widząc zdala, że bogini Flora szczodrobliwie darzy obecnych, zbliżył się do niej i zapytał, czy »Mars nie może być uczestnikiem jej dworu«, a biorąc z jej rąk pączek róży, zakłół się cierniem. »Jak piękna i miła« — były jego słowa — »a tak trudna do wzięcia!« Przy zwiedzaniu i dalszej okolicy, zawsze zwykł był wpadać do Ibnatowic, a jednym razem darował pannie portret własny, kosztownie wyrobiony. Pewnego dnia, przybywszy do Żurowskich i nie zastawszy nikogo z obcych, gdy znalazł się z nimi sam na sam, oświadczył im swe chęci. Żurowski, który miał stosunki z generałem ziem podolskich, Adamem księciem Czartoryskim, wiedział dobrze, że zanosi się na niespokojność wojenną, otwarcie tedy odpowiedział: »Spodziewam się, że jak sam jesteś pan szczery i otwarty, tak również i mnie pozwolisz otwartość moją wynurzyć. Nic nie mam przeciw jego zamiarom, ojczyzna jednak pogrążona jest w nieszczęśliwem położeniu, wkrótce wojna wybuchnie — pan poświęciłeś się na jej obronę i w każdym wypadku ulegać losowi będziesz zmuszony. Nie chcielibyśmy, aby nasza córka, będąc jeszcze w tak bardzo młodym wieku, miała goryczą dni zatrute. Te powody zniewalają mnie, jako ojca, przewidującego przyszłość, do odmówienia jego żądaniu, zawsze jednak nie przestanę być jego przyjacielem i spodziewam się, że i z jego strony przyjaźń nadal zapewnioną mieć będziemy«. Kościuszko, wyjechawszy po tej odpowiedzi, już więcej nie był w domu Żurowskich, bo też i wkrótce rozpoczęły się kroki wojenne«.

W kilka lat później o rękę Tekli Żurowskiej zamierzał się podobno starać Kniaziewicz. Gdy jednak zabłysła nadzieja formowania zagranicą legionów, zaniechał zamiaru. Żurowscy, nie chcąc pozostać w kraju, zawojowanym przez Moskali, wyjechali do Galicyi, w Złoczowskie, gdzie panna Tekla wyszła za mąż za Krakowianina, Stanisława Chwaliboga.

J. Pietrzycki.

*) Polonez ten, dawniej był już znany. Kościuszko bardzo go lubił i stąd późniejsza jego nazwa.

Z bibliografii wydawnictw jubileuszowych Kościuszkowskich.

Dr Feliks **Koneczny**: »Tadeusz Kościuszko«. Na setną rocznicę zgonu naczelnika. Życie. Czyny. Duch. Poznań. Nakład księgarni Karola Rzepeckiego. 1917.

Artur **Śliwiński**: »Powstanie Kościuszkowskie«. Z 8 rycinami. Warszawa. M. Arct.

»Kościuszko Tadeusz«. Napomknienia względem poprawy losu włościan. Uniwersał Połaniecki. Ze wstępem historycznym dra Ignacego Baranowskiego.

»Dni chwały, dni klęski«. Obrazy z dziejów ojczystych. Zebrała i ułożyła Helena Witkowska. Wydanie ozdobne z wieloma rycinami, w oprawie.

»Charakterystyki znakomitych Polaków«. Tadeusz Kościuszko i inni. Zebrały: H. Witkowska i W. Krzyżanowska.

Antoni **Chołoniewski**: »Tadeusz Kościuszko«. Życiorys. Kraków. Nakładem T. S. L.

I. **Niewiarowski**: »Białe sukmany«. Powieść z czasów powstania Kościuszki. Z rycinami A. Gawińskiego. Warszawa. Nakład M. Arcta.

M. **Kaczkowska**: »Dąbek z pod Racławic«. Powiastka dla małych dzieci. Warszawa. M. Arct.

— »Ezechiel« Obrazek z życia Kościuszki. Warszawa. M. Arct.

Aleksander **Janowski**: »Kochaj Kościuszkę«. Krótki życiorys dla młodszych dzieci. Warszawa. M. Arct.

H. **Jaroszyńska**: »Tadeusz Kościuszko«. Część I. Przed powstaniem. Część II. Powstanie narodowe 1794. Warszawa. M. Arct.

Ewa **Białynia**: »Warszawa w czasie powstania Kościuszkowskiego«. Warszawa. M. Arct.

Ewa **Białynia**: »Włościanie za Kościuszki«. Warszawa. M. Arct.

Jerzy **Orwicz**: »Wódz narodu«. Powieść z życia Kościuszki. Z 6 rycinami. Warszawa. M. Arct.

H. **Jaroszyńska**: »Z życia naczelnika«. Obrazy, zebrane z różnych autorów. Warszawa. M. Arct.

Maryla **Żarska**: »W szkole rycerskiej«. »Zwycięzka chwila«. Obrazki sceniczne w 1 odsłonie. Warszawa. M. Arct.

— **Pamiętniki Kościuszkowskie.** Wydał Wiktor **Gomulicki**. Poznań. Nakładem Spółki wydawniczej »Ostoja«. — Całość składa się z następujących fragmentów historycznych: »Kościuszko i Mickiewicz«. »Najpiękniejsze słowo o Kościuszce«. »Francya Kościuszce«. »Kościuszko-artysta i pacyfista«. »Ordynans, który go nie doszedł«. »Serce Kościuszki«. »Kościuszko w Warszawie« i »Kościuszko i Książę Józef«.

Szereg wydawnictw, związanych z chwilą obecną, mających na celu uczczenie pamięci bohatera narodowego, powiększa jednodniówka literacka »Stulecie Kościuszki«, która w tych dniach ukaże się na półkach księgarskich w Warszawie.

Na jednodniówkę złożyły się utwory wybitnych pisarzów polskich. Redakcyę wydawcy powierzył poecie i publicyście Tadeuszowi Kończycowi.

Czysty zysk ze sprzedaży przeznaczono na fundusz imienia Kościuszki.

O zatwierdzenie Rady regencyjnej.

(Telefonem).

Wiedeń, 14 października.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z Berlina:

Dzienniki berlińskie wyrażają zdziwienie, że polska Rada regencyjna nie została zatwierdzona. Rząd austryacki jest zdania, że **Rada regencyjna zatwierdzona być może w chwili, gdy utworzony będzie rząd polski**, a względnie gdy znajdzie się odpowiedni prezydent ministrów.

W Berlinie panuje obecnie usposobienie dla Polaków przychylne. W kołach politycznych panuje przekonanie, że zbliżenie między Polakami a Niemcami jest możliwe.

Konsolidacya stronnictw niemieckich

(Telefonem).

Wiedeń, 14 października.

»Deutsche Nachrichten« donoszą:

Na wczorajszej konferencyi członków stronnictw i grup dawnego niemieckiego Związku narodowego wyrazili wszyscy mówcy zgodnie zapatrywanie, że należy zapewnić solidarne postępowanie posłów niemiecko-narodowych przedewszystkiem w kwestyach taktycznych. **W tym celu utworzona będzie wspólna korporacya wszystkich grup i stronnictw.** Większość posłów niemieckich oświadcza się za utworzeniem wspólnej komisyi wykonawczej grup i stronnictw niemieckich.

Żądania Niemców z Czech.

(Telefonem).

Wiedeń, 14 października.

Niemiecka Rada narodowa dla Czech wysłała do posła Pachera, jako przewodniczącego Zjednoczenia Niemców z Czech, następujący telegram:

Posłom polskim przyznał rząd za głosowanie nad budżetem wielkie korzyści polityczne i gospodarcze. Prosimy o uwiadomienie, co rząd przyznał posłom niemieckim za taką samą pomoc. Wyrażamy przekonanie, że Niemcy nie uważają za swe zadanie poświęcać się nadal dla państwa z narażeniem żywotnych interesów własnych.

Dr Titta, przewodniczący Niemieckiej Rady Narodowej dla Czech.

Dr Wekerle u cesarza.

(Telefonem).

Budapeszt, 14 października.

Wczorajszej audyencyi dr Wekerlego u cesarza przypisują wielkie znaczenie. Wszystkie dzienniki budapeszteńskie twierdzą, że **nietylko w łonie stronnictw większości, ale i w łonie gabinetu wyłoniły się różnice zapatrywań w ważnych sprawach polityki wewnętrznej.** Dr Wekerle zdał cesarzowi sprawę o sytuacyi wewnętrznej.

Przesilenie kanclerskie w Niemczech

(Telefonem).

Berlin, 14 października.

Wbrew pogłoskom, że kanclerz z powodu przesilenia wewnętrznego wyjazd swój do Kurlandyi odroczył, stwierdza »Voss. Ztg.«, że dr Michaelis wyjechał w sobotę wieczorem do Kurlandyi. Kanclerz we środę wróci do Berlina, by wziąć udział w otwarciu Sejmu pruskiego.

Co do załatwienia przesilenia kanclerskiego panują sprzeczne poglądy. **Stronnictwa omawiają już jednak sprawę następstwa po dr Michaelisie.** Część centrum przyłączyła się do zwolenników ks. Buelowa, którego zwalczaliby jednak energicznie socyalni demokraci. — **Konserwatyści zaś zastrzegają się już obecnie przeciw ewentualnemu powołaniu dr Kuehlmanna, w którym widzą niebezpiecznego zwolennika pokoju kompromisowego.** Wszystkie grupy wszechniemieckie pragnęłyby na miejscu dr Michaelisa widzieć Tirpitza.

Dymisya Capellego.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 14 października.

»Lokal-Anzeiger« donosi:

Podsekretarz państwa urzędu marynarki Capelle wręczył prośbę o dymisyę.

Koalicya wobec Watykanu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 14 października.

»Nieuve Rotterd. Courant« donosi:

Wedle wiadomości »Daily Tel.« z Rzymu, w kołach watykańskich panuje ogromne rozczarowanie z powodu milczenia ententy, która nie odpowiedziała dotąd na notę papieża. **Nie oczekują już wcale nadejścia noty ententy. Stan taki uniemożliwia papieżowi czynienie dalszych kroków.**

Szwajcarya pod bronią.

Bazylea, 14 października.

Na prośbę zurychskiego Unterlandu o odroczenie terminu powołania pod broń zurychskich żołnierzy, odpowiedział generał Wille:

»Skutkiem wystąpienia Ameryki na arenie wojennej powiększyła się możliwość, że **na wiosnę wojna przybierze największy i ostatni rozpęd.** Jeżeli tak będzie, to istnieje dla nas większe niż kiedykolwiek niebezpieczeństwo wciągnięcia do wojny. Wobec tego **musimy się zbroić.** Atoli przez zamierzone urlopy w interesie rolnictwa, przygotowanie wojsk do ewentualnej wojny ucierpiałoby ciężko. Musimy tedy uwzględnić, że przez udzielenie obecnie wielkich urlopów możemy być zmuszeni wojska, celem ćwiczeń, w pełnych związkach zatrzymać dłużej, niż to początkowo było zamierzone.

Konfiskata okrętów neutralnych.

Berlin, 14 października.

»Berliner Tageblatt« donosi z Bazylei:

Jak donosi »Neue Zürcher Zeitung« ze Sztokholmu, Szwecya jest nadzwyczajnie poruszona zarządzeniami Anglii na morzu. Koalicya nie chce widocznie poprzestać na konfiskacie okrętów skandynawskich, które znajdują się w portach koalicyi, lecz urządza obławę na okręty, znajdujące się na pełnem morzu, ażeby je zabrać. W ostatnim tygodniu przerwała **Anglia ruch okrętowy, który dotąd odbywał się bez przeszkody pomiędzy Holandyą a Szwecyą. Prawie wszystkie okręty, które płynęły na tej linii, zostały przez angielskie okręty wojenne zabrane.**

Rekwizycya okrętów angielskich w Ameryce.

Haga, 14 października.

»Hollands Nieuws Bureau« donosi z Waszyngtonu:

Prezydent Wilson upoważnił Radę żeglugi do rekwirowania także tych okrętów, które zbudowane zostały w Ameryce na rachunek angielski.

Lord Northcliff usiłował osobiście wystąpić w obronie interesów angielskich, ale Rada żeglugi nie ustąpiła, dowodząc, że Stany Zjednoczone potrzebują dla siebie tych okrętów.

Ameryka a wojna.

Budapeszt, 14 października.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z Berlina:

Tutejsze koła miarodajne zwracają baczną uwagę na objawy, które wskazują na to, że **Ameryka coraz wyraźniej podnosi, że jej cele wojenne nie są zgodne z celami koalicyi.** Znaczna część prasy amerykańskiej, a wśród niej »Evening Post«, mająca dobre informacye, donosi, że Wilson nie ma zamiaru zajmowania się wytyczaniem nowych granic w Europie i domaga się jedynie jako wstępnego warunku demokratyzacyi Niemiec. Swoją drogą nie jest zgodne z prawdą, jeżeli »Evening Post« donosi, że neutralni dyplomaci podnosili tę okoliczność w Berlinie.

Faktem jest atoli, że **czynny udział Ameryki spotyka się z coraz większą opozycyą, która dąży do tego, ażeby wojna zakończyła się jeszcze przed zbrojną interwencyą Ameryki.** — Rząd odczuwa coraz silniej trudności utworzenia wielkiej armii.

Rząd waszyngtoński niewątpliwie wmiesza się jeszcze w ciągu bieżącej zimy do dyskusyi pokojowej, ażeby uniknąć wysłania swoich wojsk do Europy. Poparciem tego wniosku jest tajemnicza misya pułkownika House.

Samobójstwo kapitana Luzego.

(Telefonem).

Wiedeń, 14 października.

Wczoraj przed południem **popełnił samobójstwo** kapitan artyleryi Antoni Luze, przeciw któremu posłowie Winter i towarzysze podnieśli we czwartek w interpelacyi nader ciężkie zarzuty. Kapitan Luze **zranił ciężko szablą w r. 1914 w Serbii kaprala Bileka,** który rzekomo z tchórzostwa nie spełnił należycie jakiegoś **zlecenia na froncie; zastrzelił w listopadzie r. 1914 w Serbii żołnierza Menettiego,** którego **podejrzewał o plądrowanie; zastrzelił wreszcie w grudniu 1914 również w Serbii żołnierza Edwarda Prokopca,** który objął służbę w stanie lekko podpitym. Za te czyny sąd dywizyjny skazał Luzego na jeden rok zwyczajnego więzienia. Interpelanci żądali zniesienia tego wyroku i wymierzenia Luzemu odpowiedniej kary.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 14 października.

Urzędowo ogłaszają dnia 13 bm.:

Wschodni i albański teren wojny.

Z obrębu naszych wojsk niema nic nowego do zgłoszenia.

Włoski teren wojny.

Nad Soczą i na froncie tyrolskim na licznych miejscach była czynność działowa żywsza. Na południe od doliny Pelegrino nasze oddziały atakowe, poparte przez strzelców pospolitego ruszenia, przywiodły jeńców i materyał wojenny ze stanowiska nieprzyjacielskiego.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 14 października.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera donosi dnia 13 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Bitwa we Flandryi odżyła wczoraj po krótkiej przerwie. Tym razem przypuszczali Anglicy ataki na węższym froncie, szerokości około 10 klm., między drogą z Langemarck do Houthoulst i z Zonnebecke do Merslile. — Skupili oni na tej przestrzeni szczególnie silną artyleryę. — Po kilkakrotnym daremnym szturmie udało się Anglikom posunąć się naprzód na pole wyrw między dworcem kolejowym a kaplicą Poehl. Po zaciętej walce, która trwała przez cały dzień, wojska nasze odrzuciły nieprzyjaciela po obu stronach Pendsbeck. Przed południem, a także i wieczorem atakował nieprzyjaciel ponownie nadaremnie nasze stanowiska na Poehl i na południe stamtąd. Silny nacisk wywierał nieprzyjaciel na Paschendaele. Także i tu musieli Anglicy zadowolić się wąskim pasem pola przed naszemi pozycyami. — Miejscowość znajduje się w naszem posiadaniu. Na wschód od Zonnebecke nie udały się ataki nieprzyjacielskie. Także i koło Gheluvelt nie udało się natarcie nieprzyjacielskie. Naogół wynosi zysk, okupiony przez nieprzyjaciela ciężkiemi krwawemi ofiarami, na dwóch miejscach wtargnięcia około pół kilometra. Pozatem wysiłki nieprzyjaciela były daremne. Przez całą noc toczyła się walka artyleryi, która dziś rano wzmogła się znów do napięcia ognia huraganowego między Lys a kanałem z Comines do Ypern. Według dotychczasowych wiadomości nowe ataki angielskie nie nastąpiły.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na kilku odcinkach frontu nad Aisną była także i wczoraj ożywiona czynność bojowa. We wschodniej części Chemin des Dames turyńskie oddziały atakowe wtargnęły po skutecznem przygotowaniu ogniowem do stanowiska nieprzyjacielskiego na północ od młyna w Vauclerc. Wydarto nieprzyjacielowi kilka linij rowów na szerokości 400 m. Wzięliśmy wielu** jeńców.

Wschodni teren wojny.

Od Dźwiny aż do Dunaju nie było większych czynności bojowych.

Front macedoński: **Poza ożywioną czynnością artyleryi w łuku Czerny i pomyślnymi dla Bułgarów podjazdami nad jeziorem Dujran nie było ważniejszych wydarzeń.**

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Wylądowanie Niemców na wyspie Oesel (Ozylii).

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 14 października.

Biuro Wolffa donosi dnia 13 października wieczorem:

We Flandryi czynność ogniowa o zmiennej sile. Zresztą na frontach lądowych nie wydarzyło się nic ważnego.

Wspólnem przedsięwzięciem wojsk lądowych i floty usadowiliśmy się na wyspie Oesel w zatoce morskiej ryskiej.

Doniesienia rosyjskie.

Petersburg, 14 października.

(Pet. ag. tel.) Pod osłoną sił zbrojnych morskich, które miały przewagę nad naszą obroną, **Niemcy dnia 12 października dokonali wylądowania w zatoce Tagelacht na północ od wyspy Oesel, i na sąsiednich wybrzeżach. Inne wojska wylądowały koło wsi Perroe na południowy zachód od wyspy Dagoe.** Potężny ogień wielkich bojowych okrętów nieprzyjaciela zmusił bateryę nadbrzeżne do milczenia. Gęsta mgła i niepogoda sprzyjały przedsięwzięciu nieprzyjaciela. Garnizon wyspy Oesel podjął walkę przeciw wojskom, które wylądowały. Wydano wszelkie możliwe zarządzenia, aby odeprzeć nieprzyjaciela.

Petersburg, 14 października.

Urzędowe sprawozdanie o wylądowaniu Niemców na wyspach Oesel i Dagoe powiada, że nieprzyjaciel od dawna przygotował to przedsięwzięcie, któremu sprzyjało osłabienie rosyjskiej służby strażniczej. Bezwątpienia wylądowanie dokonało się z niezwykłą szybkością. Siły nieprzyjacielskie, które wylądowały, obliczane są na jedną do dwóch dywizyj. **Sprawozdanie stwierdza, że utrata wysp Oesel i Dagoe przez Rosyę pozbawia Rosyan dotychczasowego dominującego stanowiska w zatoce ryskiej i, że nieprzyjaciel prawdopodobnie wykona nowe przedsięwzięcie w zatoce na Hapsal.**

Sprawozdanie kończy się słowami: **Wydarzenia w zatoce ryskiej mogą oddziałać na front rosyjski koło Segewald, gdzie trzeba będzie front ten zmienić,** zbliżając go do linii Wenden—Walk.

Minister marynarki Werderewski natychmiast po powrocie z głównej kwatery zdał rządowi sprawozdanie o wylądowaniu Niemców i o stworzonej przez to sytuacyi. Rząd uchwalił poświęcić natychmiast wszelkie siły zorganizowaniu obrony kraju.

Wymiana toastów w Sofii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 14 października.

Na objedzie galowym na cześć cesarza Wilhelma, wygłosił król bułgarski następujący toast:

Wasza Cesarska Mości! Dzień dzisiejszy, w którym jest mi danem powitać w Sofii potężnego władcę szlachetnego narodu niemieckiego jest wydarzeniem mającem wielkie znaczenie historyczne nietylko dla mnie i mego kraju, lecz także dla całego wschodu. Wraz ze mną wita moja armia i mój lud dostojnego najwyższego wodza wojennego potężnego państwa niemieckiego, wiernego sprzymierzeńca i szczerego przyjaciela Bułgaryi. W imieniu mojem i w imieniu wszystkich Bułgarów, obecnie zjednoczonych, dzięki współpracy sławnego wojska niemieckiego i mego ludu uzbrojonego, i przy poparciu naszych wiernych sprzymierzeńców Austro-Węgrów i Turków, wyrażam Waszej Cesarskiej Mości głęboko odczute podziękowanie za wielki zaszczyt, jaki nam uczyniłeś swemi odwiedzinami. To radosne zdarzenie jest dla nas nowym cennym dowodem szczerego i wiernosprzymierzeńczego uczucia, jakie W. Ces. Mość żywi dla mnie i dla mego kraju, a które, ja i mój kraj umiemy wysoko cenić. Niezapomniana pamięć o pierwszych odwiedzinach W. Ces. Mości w oswobodzonem co tylko starem mieście bułgarskiem Niszu i radość, iż możemy W. Ces. Mość dziś oglądać w naszem gronie, wypełnia nasze serca a szczególnie moje serce prawdziwą głęboką wdzięcznością.

Od tego czasu wiele się zmieniło pod względem wojskowym i politycznym, lecz nic się nie zmieniło we wzajemnym szczerym stosunku naszych krajów. Przymierze, nawiązane na polach bitew, przypieczętowane wspólnie przelaną drogą krwią, przyniesie trwałe błogosławieństwo naszym ludom także w czasie pokoju, który nadejdzie, a o który zdecydowani jesteśmy walczyć aż do osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa. Uważam za rzecz szczególnie ważną zapewnić, że żołnierz bułgarski, choćby miał być ostatnim, i nadal wiernie wytrwa u boku swoich sprzymierzeńców i wszystko rzuci na szalę, aby wywalczyć ostateczne zwycięstwo, które zapewni naszym ludom dalszy rozwój i gorąco upragniony przez nas cel narodowy: zjednoczenie wszystkich Bułgarów, urzeczywistni. W tej olbrzymiej walce naród niemiecki, któremu W. Ces. Mość światle patrujesz, zadziwił cały świat swą potęgą, organizacyą państwową i godnem podziwu poświęceniem. Ten świetny przykład będzie po wszystkie czasy dla jego wiernych bułgarskich sprzymierzeńców nieustającym bodźcem i przyświecającym wzorem. Oby Bóg wszechmogący także i nadal użyczał swego błogosławieństwa naszym bohaterskim bojownikom i użyczył im nagrody za ich niezrównane poświęcenie. Z całego serca życzę, aby godziny pobytu w moim kraju były dla W. Cesarskiej Mości przyjemne i aby W. Ces. Mość mógł zawieść stąd ze sobą do ojczyzny zadawalające wrażenia i dobre wspomnienia. Wznoszę mój kielich, pijąc za cenne zdrowie W. Ces. Mości, mego potężnego sprzymierzeńca i drogiego przyjaciela, jakoteż na cześć sławnej niemieckiej armii i pełną nadziei przyszłość niemieckiego narodu.

Cesarz Wilhelm odpowiedział:

Wyrażam W. Królewskiej Mości moje głęboko odczute podziękowanie za serdeczne słowa podziękowania. W. Król. Mość obchodziłeś przed niedawnym czasem piękną uroczystość 30-letniego jubileuszu rządów. Z szczególną radością korzystam ze sposobności, aby osobiście powtórzyć życzenia, które z okazyi tej pełnej znaczenia uroczystości przesłałem W. Król. Mości na piśmie. Z dumą i szczęściem może W. Król Mość spoglądać na te długie upłynione lata. Uwieńczonem zostało dzieło, nad którem W. Król. Mość pracował nieprzerwanie ku dobru swego narodu, od chwili, w której to w pamiętnym dniu sierpniowym stanąłeś w Tirnovie.

Po radosnych uroczystościach jubileuszowych zbyt prędko nastąpiły dni ciężkiej żałoby. — Z głębokiem wzruszeniem wspominam o zmarłej królowej, która zarówno w czasach pokoju, jak i wśród burzy wojennej okazała się prawdziwą matką kraju, której błogosławiona działalność na wszystkich polach miłości bliźniego pozostanie na zawsze niezapomnianą.

Idąc za uprzejmem zaproszeniem W. Król. Mości, miałem po drodze do stolicy bułgarskiej sposobność przekonać się ku memu zadowoleniu o tem na własne oczy, do jakiego stopnia rozkwitu doszedł kraj pod światłemi rządami W. Król. Mości. Już dawno byliśmy przejęci podziwem wobec usiłowań nieustannych i świadomych celu, które kierowane roztropną ręką, silny naród bułgarski wznosiły coraz to wyżej. — Ze szczerym współudziałem patrzyliśmy na wywającą z głębi serca narodu tęsknotę i dążenia do zjednoczenia narodowego. Czuliśmy się głęboko złączeni z młodym silnym narodem, mając w pamięci naszą własną przeszłość. To uczucie wewnętrznej łączności doznało najpiękniejszego potwierdzenia, gdy Bułgarya pod przewidującemi rządami W. Król. Mości przyłączyła się w tej wojnie światowej do słusznej sprawy mocarstw centralnych i związała los swój z naszym losem. Od 2 lat Niemcy i Bułgarzy w przymierzu z Austro-Węgrami i Turkami walczą obok siebie przeciw całemu światu nieprzyjaciół. Ta walka po sławnych zmaganiach się przyniosła ziszczenie się historycznych dążeń Bułgaryi. Jestem dumny z tego, że moim wojskom było dane przyczynić się do uzyskania tego powodzenia. Świetne czyny zbrojne, których Bułgarzy i Niemcy razem dokonali, będą po wszystkie czasy stanowiły kartę chwały w historyi obu narodów, a wywrą one także głęboki wpływ na przyszłe stosunki obu krajów. Niemiecka i bułgarska krew razem popłynęły. Wspomnienia wspólnych niebezpieczeństw i trudów, wzajemnej pomocy w godzinach potrzeby, wspomnienia zwycięstw wspólnie wywalczonych, będą dla wszystkich uczestników tych walk, a także dla ich dzieci i wnuków, nierozerwalnym węzłem braterstwa broni, który nie ustępuje nawet węzłom wspólności plemiennej. Z tego braterstwa broni wyrasta niezłomna wierność, o którą rozbiją się marnie wszystkie zakusy nieprzyjaciół, a której nigdy nie zmogą duchy zwątpienia i nieufności. Tak stoimy ręka w rękę złączeni nierozerwalnie. Nie minął jeszcze czas próby. Duma i zbrodniczość naszych nieprzyjaciół, którzy chcą zawistnie zburzyć przyszłość Bułgaryi i rozkwit Niemiec zniszczyć, nie są jeszcze złamane. Jeszcze nie mogą się oni zdecydować na wyrzeczenie się swoich planów zdobywczych i na zakończenie rozlewu krwi. Niewzruszenie dotrzymamy miejsca wraz z naszymi sprzymierzeńcami austro-węgierskimi i tureckimi, którym grożą takiesame zakusy nieprzyjaciół, aż przy pomocy Boga przez pokój zabezpieczone będą wzniosłe dobra, dla obrony których wstąpiliśmy w tę wojnę.

Jeżeli w niezbyt dalekim czasie pokojowym dobroć W. Król Mości da mi sposobność odwiedzenia tego kraju, wtenczas spodziewam się i wierzę, iż ujrzę wielką, szczęśliwą, ubezpieczoną Bułgaryę, która zespoli rozłączonych synów pod jednym berłem w silną jedność, ozdobioną wawrzynem zwycięstwa, zażywającą obfitych owoców bohaterskich wysiłków we wiernem współdziałaniu z towarzyszami walk czasów minionych, poświęcającą swe świeże siły i wysokie zdolności dziełom pokoju i kultury. Wznoszę toast na pomyślność W. Król. Mości, domu W. Król. Mości, na błogosławione długie dalsze panowanie W. Król. Mości, sławne wojsko bułgarskie, rozkwit i pomyślność Bułgaryi.

O uwalnianie adwokatów krakowskich.

Poseł do Rady państwa, dr Liebermann, podniósł w swojej interpelacyi z dnia 14 czerwca b. r., że przeciwko szeregowi adwokatów krakowskich wdrożono śledztwo z powodu występku przeciwko § 67 ustawy wojskowej (usuwanie się od służby wojskowej). Na tę interpelacyę minister obrony krajowej dał — jak donosi »Arbeiter Zeitung« — następującą odpowiedź:

Sąd polowy wojskowej komendy w Krakowie miał bardzo wiele zajęcia z powodu wykroczeń przeciwko ustawie wojskowej, gdyż w magistracie m. Krakowa odkryto rozgałęzione oszustwa na tle uwalniania od służby wojskowej, skutkiem czego dużo osób stanęło przed sądem wojskowym. W jednej tylko sprawie karnej (Rieser i towarzysze) było 17 oskarżonych o zbrodnię przeciwko sile zbrojnej, a około 90 oskarżonych o występek przeciwko paragr. 67 u. w. Skazani należeli prawie wyłącznie do zamożnej inteligencyi krakowskiej.

Także wśród adwokatów krakowskich zdarzały się wypadki naruszenia obowiązku służby wojskowej. Wiadomo w mieście, że kilku adwokatów krakowskich uciekło za granicę, a mianowicie — jak stwierdził sąd wojskowy — dr Filip Weiner, dr Izydor Schrager i dr Koscheś, ażeby w ten sposób uwolnić się od służby wojskowej.

W innym wypadku pewien adwokat krakowski niewątpliwie wykroczył przeciwko paragr. 67 u. k. i nie został zasądzony jedynie z powodu przedawnienia. Gdy do władz wojskowych napływały ciągłe doniesienia na tem tle przeciwko adwokatom krakowskim, sąd wojskowy zarządził śledztwo. Dało ono powód do uzasadnionego podejrzenia, że niezwykle liczne uwolnienia od służby wojskowej adwokatów krakowskich nie odbyły się w sposób prawidłowy. Na 200 przeszło adwokatów w Krakowie i Podgórzu, będących w wieku, obowiązującym do służby wojskowej, powołano tylko 20.

Po zbadaniu dokumentów osobistych okazało się, że wszyscy zostali uwolnieni z powodu wady serca, aczkolwiek wedle sprawozdań byli to ludzie zdrowi, którzy wykonywali bez trudu swoje czynności zawodowe i uczęszczali pilnie do lokalów publicznych, mimo wady serca.

Na wniosek sądu wojskowego przy najbliższym przeglądzie oddano ich do szpitala wojskowego, celem skonstatowania choroby. Wtedy rozpoczęły się zabiegi o ich uwolnienie za każdą cenę. Posypały się dalsze doniesienia. Wdrożono śledztwo, ażeby gruntownie zbadać sprawę. Aż do 16 lipca b. r., a więc do chwili, gdy akta oddano prokuratoryi państwa w Krakowie, wstrzymano śledztwo przeciwko 42 adwokatom z pomiędzy 64, przeciwko którym wpłynęły doniesienia. Z owych 42 uwolniono 2, jeden wstąpił do wojska po wdrożeniu śledztwa, zaś 11 służy od dłuższego czasu. Z pomiędzy 22, przeciw którym w dniu 16 lipca śledztwo było jeszcze w toku, 5 wstąpiło do wojska.

Rocznica Kościuszkowska.

Kraków, 14 października.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w naszem mieście uroczystości Kościuszkowskie. Od rana wczoraj odbywała się gorączkowa dekoracya miasta. Domy miejskie i prywatne przybrano odświętnie chorągwiami o barwach narodowych i krakowskich. Wiele sklepów w śródmieściu urządziło bardzo piękne wystawy Kościuszkowskie. Na tle pięknych draperyi, festonów i girland widnieją portrety Kościuszki, biusty, obrazy, Orły polskie, następnie medale, medaliony, odznaki, nalepki, kartki Kościuszkowskie itd. Wieczorem przy oświetleniu, wystawy te ściągnęły tłumy publiczności. W jednym ze sklepów przy ulicy Sławkowskiej wystawiono duży model armaty na tle pięknych dekoracyi. Bardzo gustownie był ozdobiony między innymi sklep Tow. Szkoły Ludowej przy ulicy św. Anny l. 5 Wystawiono tam szereg portretów Kościuszki oraz wszystkie wydawnictwa Komitetu obchodowego. Również niektóre księgarnie, krakowska zwłaszcza w Rynku, urządziły piękne wystawy z wydawnictwami Kościuszkowskiemi.

Na Rynku ukończono wczoraj przygotowania do poświęcenia kamienia węgielnego. Blok granitowy z pól Racławickich wmurowano w ziemię na środku chodnika między ulicą Szewską a Sukiennicami, i przykryto go kamienną mozaiką. Dookoła otoczono kwadratową przestrzeń zielenią, oraz ustawiono 4 maszty ze sztandarami, festonami i girlandami. Kamień węgielny otoczono gałązkami świerkowemi. Obok ustawiono prowizoryczną mównicę, którą przybrano zielenią.

Od południa wczoraj panował w mieście bardzo ożywiony ruch, koncentrujący się głównie w Rynku. Komitetowe panie sprzedawały już wczoraj od południa przy stolikach, w liczbie przeszło 40 nalepki, odznaki, broszury i portrety Kościuszki. Już w dniu wczorajszym sprzedano około 40.000 nalepek, przeszło 2000 portretów Kościuszki (w cenie po 2 kor.), a nadto wykupiono już znaczniejszą ilość kartek Kościuszkowskich, broszur i odznak metalowych. W sklepie T. S. L. przy ul. św. Anny 5 publiczność masowo nabywała nalepki i wydawnictwa Komitetu. Ruch ożywiony w tym lokalu panował do późnego wieczora.

Również bardzo chętnie nabywała publiczność biusty Kościuszki w cenie po 12 koron, sprzedawane z ramienia Komitetu.

*

Biuro T. S. L. przy ulicy św. Anny l. 5 otwarte będzie dzisiaj przez cały dzień. Tam też należy zwracać się o wszelkie informacye, związane ze sprzedażą wydawnictw Kościuszkowskich.

Już dzień wczorajszy zapowiadał, że obchód dzisiejszy przybierze rozmiary imponujące. — Oby tylko dopisała pogoda!

Kronika.

Kraków, 14 października.

Kamień węgielny pod pomnik Kościuszki, który dzisiaj poświęcony będzie na Rynku krakowskim, jest cratycznym blokiem granitowym z pól Racławickich. Na bloku wyryta jest »swastyka« oznaczająca środek pomnika, data zgonu naczelnika i data jego setnej rocznicy. W przyszłości, gdy zakładane będą fundamenta pod podstawę pomnika, kamień węgielny opuszczony będzie pod spód fundamentu, przyczem zamurowany będzie akt wzniesienia pomnika.

Kuratorya fundacyi imienia Löwenfeldów dla inwalidów legionistów polskich. W dniu 3 października b. r. odbyło się posiedzenie kuratoryi fundacyi im. Löwenfeldów dla inwalidów legionistów polskich w sali dyrekcyi filii Banku krajowego, w którym wzięli udział: dyrektor Jan Arnołowicz, prof. Józef Brzeziński, prof. Tokarz, Witold Ostrowski, oraz z poza kuratoryi zaproszony szef Departamentu Opieki N. K. N. poseł dr Bobrowski. Kuratorya przyznała trzem słuchaczom Uniwersytetu Jagiellońskiego stypendyum roczne w kwocie 1200 koron, ukończonemu słuchaczowi politechniki lwowskiej zasiłek w kwocie 2000 koron, handlowcowi na założenie sklepu galanteryi papierowej 4000 koron, czeladnikowi kapeluszniczemu na założenie pracowni 4000 koron, dwom czeladnikom szewskim na założenie pracowni miejskich 2500 koron, wiejskiej 600 koron, czeladnikowi stolarskiemu i właścicielowi koncesyi na Zakład pogrzebowy 2000 koron, czeladnikowi ślusarskiemu na założenie pracowni 2500 koron. Wypłata kwot słuchaczom Uniwersytetu nastąpi w ratach miesięcznych za pośrednictwem departamentu Opieki N. K. N., wypłata zaś kwot na założenie pracowni rękodzielniczych za pośrednictwem dyrekcyi Muzeum techniczno-przemysłowego, które zajmie się bezpośrednio zakupem narzędzi i urządzeniem pracowni. Następne posiedzenie kuratoryi, celem załatwienia wniesionych przez inwalidów legionistów podań odbędzie się w ciągu bieżącego miesiąca.

W sprawie zwolnień wojskowych. Magistrat m. Krakowa komunikuje: Według zarządzenia ministerstwa obrony krajowej, wszystkie dotychczas udzielone a ograniczone co do czasu zwolnienia wojskowe wygasną z dniem, do którego zobowiązanemu do służby zostały udzielone tak, że każdy terminowo zwolniony będzie musiał bezwarunkowo w dniu następnym po terminie, do którego był zwolnionym, zgłosić się do szeregów. Wyjątkowo zezwoliło ministerstwo na wnoszenie nowych próśb o przedłużenie zwolnienia, lecz tylko najdalej d

25 października 1917 roku. Prośby takie mogą być przeto jeszcze do tego ostatniego terminu zgłoszone przez pracodawców w tutejszym magistracie z tem wyraźnem nadmienieniem, że opóźnienie terminu, naznaczonego na 25 b. m., uczyniłoby prośbę bezskuteczną. Zarazem zarządziło ministerstwo, że prośby wspomnianych osób (to jest terminowo zwolnionych) o pozostawienie ich na stanowisku cywilnem aż do rozstrzygnięcia podań o dalsze zwolnienia, wnoszone być mogą także tylko do 25 października 1917 roku w magistracie, a magistrat jest uprawniony uwzględniać je i udzielać tego rodzaju zezwoleń najdalej po dzień 1 stycznia 1918. Wniesione do magistratu prośby o pozostawieniu terminowo dotychczas zwolnionych osób po upływie terminu 25 października 1917 roku, będą załatwione odmownie, gdyż magistrat do udzielania zezwoleń dla wspomnianej kategoryi osób nie będzie więcej uprawnionym.

Ze względu na znaczną liczbę zwolnionych czasowo pospolitaków i bliski termin ostateczny, należy zgłoszenia nowych podań i ewentualnie prośby o pozostawienie na stanowisku cywilnem wnieść w najbliższych dniach.

Koncert chóru włościańskiego. Chór włościański, który przybył do Krakowa specyalnie na uroczystości Kościuszkowskie, wystąpi z jedynym koncertem dzisiaj w sali »Sokoła« o godzinie 7½ wieczorem. Chór, złożony z 25 kobiet, oraz 4 mężczyzn, wykona pod kierunkiem ruchliwego organizatora, p. Cetnera, przy akompaniamencie instrumentów smyczkowych, pieśni ludowe w artystycznem opracowaniu najznakomitszych naszych kompozytorów, a mianowicie: Moniuszki, Galla, Noskowskiego, Maszyńskiego, W. Lachmanna i Cetnera. Bilety do nabycia u p. J. Rudnickiego, linia A—B, oraz od godziny 6 wieczorem przy kasie w »Sokole«.

Kursa literackie (ulica św. Anny l. 2). Program wykładów na tydzień bieżący: Poniedziałek, dnia 15 b. m., Lucyan Rydel: »Historya kultury polskiej«; wtorek, dnia 16 b. m., red. Prokesch: »Historya teatru polskiego«; środa, dnia 17 b. m., dr Szyjkowski: »Geneza polskiego romantyzmu«; czwartek, dnia 18 b. m., prof. Łubieński: »O dramacie muzycznym« (wstęp do epoki); piątek, dnia 19 b. m., dyrektor dr Kopera: »Pierwsze dochowane malowania ścienne w Polsce i ich źródło«; sobota, dnia 20 b. m., prof. B. Olszewski: »Zwiedzanie wystawy malarskiej«. — Początek wykładów o godzinie 6 wieczorem. Wstęp 1 K, młodzież kształcąca się 50 h.

Podwyższenie racyi nafty. Wskutek zwiększenia się kontyngentu nafty dla miasta Krakowa, magistrat podwyższa na miesiąc październik b. r. racyę nafty dla następujących kategoryj konsumentów: dla kategoryi A, to jest gospodarstw domowych i podnajemców, do 2 litrów miesięcznie; dla kategoryi C, to jest właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych, do 3 litrów miesięcznie; dla kategoryi D, to jest sklepów, do 2 litrów miesięcznie. Ponieważ niektórzy z konsumentów wymienionych kategoryj pobrali już naftę na październik w zmniejszonej ilości, wyznaczonej rozporządzeniem z dnia 14 września b. r., przeto ci konsumenci winni zgłosić się do właściwych sklepów rejonowych, celem pobrania przypadającej im nadwyżki na bieżący miesiąc.

Zarazem zarządza się, że właściciele sklepów rejonowej sprzedaży nafty obowiązani są wszystkim konsumentom powyższych kategoryj zgłaszającym się po naftę poświadczać na odwrotnej stronie karty poboru wydanie nafty przez wyciśnięcie pieczęci firmowej, a to zarówno przy sprzedaży dodatkowej, jak pełnej racyi. Kupcy, nie stosujący się do powyższego obwieszczenia, karani będą w myśl paragrafu 13 rozporządzenia namiestnictwa z 30 września b. r.

Ograniczenie służby pocztowej. Z inspektoratu pocztowego komunikują, że służba nadawcza we wszystkich oddziałach tutejszego głównego urzędu pocztowego i telegraficznego (Wielopole) została w dni niedzielne ograniczona od godziny 8—10 rano.

Zapiski policyjne. Za kradzież bielizny i garderoby na szkodę pani R. aresztowano wczoraj 22-letnią służącą, Maryę Gilównę. Wartość skradzionych przedmiotów wynosiła 600 K.

Do firmy »Laktol« przy ulicy Karmelickiej włamali się wczoraj w południe jacyś sprawcy i skradli 300 K w gotówce.

Na gorącym uczynku. Wczoraj w południe włamał się do mieszkania p. Z. Wałaszka przy ulicy Floryańskiej l. 39 murarz, Edward Pilch, i rozpoczął »ewakuacyę« mieszkania z kosztowności i t. d. Na szczęście sąsiedzi włamywacza spostrzegli, przytrzymali i »ewakuowali« go do policyi, ta zaś ulokowała go w aresztach przy ul. Kanoniczej.

O lichwę towarową. Pod przewodnictwem radcy dra Olszewskiego odbyła się w krajowym sądzie karnym rozprawa przeciwko 29-letniej kantyniarce Bercie Grossowej z Krakowa, oskarżonej o lichwę towarową. W lutym b. r. wykrył żołnierz policyjny na Kazimierzu tajny skład żywnościowy Grossowej, w którym znajdowało się: 12 worków mąki, 7 skrzyń śliwek, 7 worków krup i 19 kartonów cukru. Oskarżona usiłowała przekupić żołnierza, który wykrył magazyn. — Trybunał skazał oskarżoną na trzy miesiące ścisłego aresztu z postem co 14 dni i na 500 K grzywny.

Również Wolf i Ruchla Schneidrowie z Jaworzna, u których znaleziono magazyn ze skórami, mydłem i świecami, zostali skazani za lichwę towarową na karę po trzy tygodnie ścisłego aresztu.

Z powodu wielkiej ilości spraw o lichwę towarową, sąd krajowy karny wyznaczył jeden, a sąd powiatowy karny dwa dni w tygodniu na te rozprawy.

Z kraju.

Tablica Kościuszki we Lwowie. We wtorek po południu we Lwowie wmurowano już na murach katedry tablicę pamiątkową z okazyi setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki, która odsłonięta zostanie w sposób uroczysty w niedzielę 14 b. m. po nabożeństwie pontyfikalnem w bazylice katedralnej o godz. wpół do 1.

Tablicę wykonał znany artysta-rzeźbiarz Zygmunt Kurczyński. Na marmurze ciemnego koloru wyryto następujący napis, pióra Jana Kasprowicza.

Roku pańskiego 1917
za dni wielkiej wojny
kiedy z krwawymi zamęty
niezwyciężona
zmagała się nadzieja,
pamięci
Tadeusza Kościuszki
w setną rocznicę Jego śmierci
tablicę tę poświęcili
Polacy.
Na ludzie i z ludem Ojczyznę na nowo budować
począł i tryumf Jej przygotował.

Ziemniaki dla Lwowa. Onegdaj we Lwowie odbyła się w gmachu ratuszowym konferencya w sprawie zaopatrzenia Lwowa w ziemniaki. Na konferencyi dr Schleicher w obszernym referacie przedstawił plan rozdziału ziemniaków, a zwłaszcza kwestyę zwózki i magazynowania. Według tego planu, w pierwszej linii będzie przestrzegany pośpiech, tak, aby cała ludność mogła być odrazu zaopatrzona w ziemniaki na zimę. Poszczególni konsumenci będą mogli zaopatrywać się także w ziemniaki z różnych miejscowości powiatu lwowskiego, konsumy zaś odbierać będą całe wagony ziemniaków wprost z dworca towarowego. Dla mieszkańców, którzy nie mogą zakupić ziemniaków na dłuższy okres, zarząd miasta zorganizuje sprzedaż ziemniaków w drobnych ilościach, w sklepach miejskich i rejonowych. Do zarządu miasta nadeszła telegraficzna wiadomość, że przydział ziemniaków dla mieszkańców Lwowa na okres 10 miesięcy ustalono dla producentów 200 kg., dla ciężko pracujących na 200 kg., na nieproducentów 150 kg. na osobę. Karty poboru ziemniaków zostały już rozdane, lub będą wkrótce wydane. Każda osoba podjąć będzie mogła odrazu 100 kg. ziemniaków, resztę zaś dopiero w okresie wiosennym.

Kobiety w straży pożarnej lwowskiej. W myśl zamiaru, o którym już donieśliśmy, komenda straży pożarnej powołała do służby w straży służbę żeńską. Z dniem wczorajszym rozpoczynają służbę kobiety na wieży ratuszowej. Posterunek składa się z 6 kobiet. W najbliższych dniach powstanie przy straży żeński korpus posiłkowy. Zgłoszenia kandydatek na strażaków wpływają dość licznie. W związku z powyższą innowacyą wciąż jeszcze pozostaje nierozwiązaną kwestya umundurowania strażaków.

Odbudowa spalonego Borysławia. Posłowie Diamand i Klemensiewicz interweniowali u ministra robót publicznych w sprawie odbudowy zniszczonego pożarem Borysławia.

Jak donosi »Naprzód«, w tych dniach nadesłał minister pismo, w którem donosi: Centrala odbudowy Galicyi została telegraficznie wezwaną, aby natychmiast zarządziła, co należy, aby bezdomna ludność w Borysławiu dostała odpowiednie pomieszczenie, a o ile zarządzenia zostały już poczynione, by namiestnictwo poparło je wszelkimi środkami.

Z Królestwa Polskiego.

Kopiec pod Dubienką. Hrubieszowskie Koło Macierzy szkolnej wezwało do udziału w uroczystości Kościuszkowskiej, jaka miała się odbyć w Dubience nad Bugiem dnia 15 października b. r., gdzie uchwalono usypać kopiec na polach zwycięstwa Kościuszki nad Moskwą dnia 17 lipca 1792 roku. Przypominamy, iż już na tem pobojowisku usypany był kopiec przy końcu lipca 1861 roku. Była to wielka patryotyczna manifestacya przy licznym udziale mieszkańców również z Lubelskiego, jak i z ościennego Wołynia. Powołał wówczas do upamiętnienia zwycięstwa Kościuszkowskiego lekarz, zamieszkały w Dubience, Neczaj. Mąż to był pełen ducha patryotycznego i poświęcenia. Po wybuchu powstania styczniowego, Neczaj był jednym z pierwszych, który wystąpił do walki na czele partyi, przez siebie zorganizowanej. Ujęty w potyczce pod Żulinem, w Chełmskiem, został rozstrzelany dnia 20 marca 1863 roku w Krasnymstawie. Pożądaną byłoby rzeczą, aby w Dubience lub w Krasnymstawie upamiętniono bodgaj skromnym pomnikiem istnienie i zgon tego lekarza-filantropa i dobrego syna ojczyzny... Oby nasze wezwanie nie poszło na marne.

Sypanie po raz wtóry kopca pod Dubienką wskazuje, iż kopiec, usypany w roku 1861, został zapewne przez Moskali zniszczony. *(M. D.)*

Z Warszawy. (Z uniwersytetu i politechniki. — Usuwanie pomnika Paskiewicza. — Otwarcie szkoły dramatycznej.)

Ogłoszone przez senaty obu wyższych uczelni polskich w Warszawie przepisy obowiązujące dla studentów, zasadniczo nie różnią się wiele od przepisów dotychczas obowiązujących. Opłata czesnego w uniwersytecie normuje się od godziny wykładu, w politechnice zaś wprowadzona ma być opłata od godzin, zamiast semestralnej, w wysokości 100 marek. Wobec wyjazdu wielu dotychczasowych profesorów na stałe z Warszawy, wiele katedr będzie na nowo obsadzonych. Rektorzy, jak wiadomo, mają być obieralni. W świecie naukowym utrzymuje się przekonanie co do kandydatury prof. Patschkego na stanowisko rektora politechniki. Kandydatura dr Brudzińskiego na rektora uniwersytetu ma być wykluczona, wobec nadwerężonego stanu zdrowia b. rektora.

W tych dniach przystąpiono do ustawiania rusztowania przy pomniku Paskiewicza na Krakowskiem Przedmieściu, w celu zdjęcia posągu z piedestału. Posąg z bronzu przechowywany będzie przez zarząd miasta do czasu zamiany go na pomnik ks. Józefa Poniatowskiego, dłuta Thorwaldsena, znajdujący się w parku homelskim u rodziny Paskiewiczów.

Otwarcie szkoły dramatycznej warszawskiej odbyło się w dniu 9 b. m. przy licznym udziale publiczności. Na akt uroczysty przybyli przedstawiciele władz miejskich pp.: Chmielewski, Libicki i Baliński, prezes kuratoryum konserwatoryum ks. Stefan Lubomirski, prokurator Skokowski, prezes teatrów warszawskich, A. Gintowt, wreszcie przedstawiciele prasy i świata teatralnego, tudzież uczniowie i uczenice szkoły w liczbie 80. Przemawiali: dyrektor szkoły, p. J. Lorentowicz, który podkreślił znaczenie szkoły dramatycznej, jako instytucyi, mającej na celu rozwój sceny ojczystej, i zwrócił uwagę wychowańców na konieczność usilnej pracy i szkodliwość przedwczesnej żądzy publicznych występów. Następnie zabrał głos dyrektor Stanisław Libicki w imieniu wydziału kultury, uzasadniając cele społeczne i kulturalne szkoły dramatycznej i wskazując wzory idealne dla jej wychowańców: Modrzejewską i Królikowskiego.

Imieniem ciała pedagogicznego szkoły przemawiał profesor Józef Kotarbiński, akcentując niezbędność gruntownych studyów. Mowę cechowało głębokie uczucie patryotyczne, uzasadnione nadziejami doby dzisiejszej i związane z jubileuszem Kościuszkowskim.

Zakończyła akt uroczysty konferencya profesora Mieczysława Rulikowskiego o utworze ks. M. Radziwiłła pod tytułem: »Agatka«, granym w Nieświeżu w XVIII. wieku.

Odznaczenia. Sędzia powiatowy, dr Albert Eker, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

»Wiener Zeitung« ogłasza: Cesarz nadał generalnemu sekretarzowi Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, drowi Janowi Raczyńskiemu, krzyż kawalerski orderu Farnciszka Józefa.

Napisy polskie w kinoteatrze „Sztuka". Kinoteatr „Sztuka" przy ulicy św. Jana od dnia dzisiejszego wprowadza bardzo pożądaną nowość —napisy polskie na wszystkich filmach u siebie wyświetlanych. Nowość tę będzie można oglądać już na sensacyjnym a niezwykle pięknym i artystycznym dramacie „Misteryum nocy" ze słynnej kopenhaskiej fabryki, który wchodzi w skład sobotniego programu. Niewątpliwie publiczność powita z uznaniem tę nowość, dotąd w Krakowie nieznaną. 9181

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

Niedziela po południu o godzinie 3: „Kościuszko pod Racławicami" (przedstawienie bezpłatne); wieczorem: Uroczysty wieczór urządzany staraniem Komitetu.

Poniedziałek: „Warszawianka" i „Sędziowie" St. Wyspiańskiego.

Wtorek: „Tamten" J. Maskoffa.

Środa: „Pan Damazy" J. Blizińskiego.

Czwartek: „Tamten" J. Maskoffa.

Repertoar miejskiego teatru ludowego przy ulicy Rajskiej.

W niedzielę, dnia 14 b. m., po południu: »Obrona Częstochowy«; wieczorem: »Przekupka warszawska« A. Bełcikowskiego.

Licytacya koni w Tarnowie została odroczona z 16 b. m. na 26 października. 9183

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: Mieczysław Glodt 20 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Mieczysława Śreniawa-Ujejskiego, prokuratora państwa w Rzeszowie; Tomaszewski 3 K 60 h.

Na K. B. K.: Grono urzędników prokuratoryi państwa w Rzeszowie 53 K, oraz urzędnicy sądu obwodowego i powiatowego w Rzeszowie 90 K zamiast wieńców na trumnę ś. p. Mieczysława Śreniawa-Ujejskiego, prokuratora państwa.

Na Zakład Żurowskiej: Uczenice kursu kroju i szycia w Żywcu 3 K 40 h za spaźnianie się na lekcye.

Dla Towarzystwa Szkoły ludowej: N. N. 4 K.

Na Fundusz wdów i sierot po poległych żołnierzach polskich: Porucznik S. K. 50 K zamiast wieńca na grób swych poległych braci.

Dla staruszki B. G.: N. Śliwińska 20 K.

Ósmą rangę dla profesorów.

Biała, 12 października.

Rada szkolna krajowa ogłasza:

Minister wyznań i oświaty przyznał VIII rangę następującym profesorom szkół średnich:

Ferdynandowi Bromowiczowi, Stanisławowi Sutkowskiemu, Janowi Szmytowi i Józefowi Urbankowi w c. k. gimnazyum w Bochni Filemonowi Melance w c. k. gimnazyum w Brodach, Michałowi Kruszelnickiemu w gimnazyum w Brzeżanach Janowi Kozłowskiemu w gimnazyum Franciszka Józefa w Dębicy, Karolowi Kaliszczakowi w gimnazyum w Gródku Jagiellońskim, ks. Mieczysławowi Lisińskiemu i ks. Emilianowi Pohareckiemu w gimnazyum w Jarosławiu ks. Józefowi Gaydzie i Romanowi Molendzie w gimnazyum w Jaśle Stanisławowi Boroniowi w gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Kołomyi, Romanowi Szypajle w gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Kołomyi, Bronisławowi Olszewskiemu w gimnazyum św. Jacka w Krakowie, dr Karolowi Dawidowskiemu ks. Antoniemu Sindzie i dr Stanisławowi Turskiemu w III gimnazyum w Krakowie, Sewerynowi Hammerowi w VI gimnazyum w Krakowie-Podgórzu, dr Adolfowi Bednarowskiemu i Maksymilianowi Kochmanowi w II gimnazyum we Lwowie, Józefowi Maurerowi i dr Zygmuntowi Zawirskiemu w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie Ludwikowi Eminowiczowi, dr Kazimierzowi Kobzdajowi w gimnazyum IV we Lwowie Janowi Augustakowi, Henrykowi Grossmanowi, Adamowi Kaznowskiemu i Stanisławowi Zabielskiemu w filii w IV gimnazyum we Lwowie ks. Mateuszowi Sokołowskiemu w V gimnazyum we Lwowie, Stanisławowi Paluchowskiemu i ks. dr Bartłomiejowi Szulcowi w VI gimnazyum we Lwowie, dr Sebastyanowi Flizakowi i dr Arturowi Załęckiemu w filii VII gimnazyum we Lwowie, Antoniemu Dudrykowi, dr Czesławowi Nankemu Marcelemu Proszyńskiemu i dr Zygmuntowi Taubesowi w VIII gimnazyum we Lwowie, Józefowi Lamberowi w gimnazyum w Myślenicach Józefowi Leśniakowi i Floryanowi Wilińskiemu i I gimnazyum w Nowym Sączu, Władysławowi Janikowi i Piotrowi Kosińskiemu w II gimnazyum w Nowym Sączu, Janowi Dziedzicowi w gimnazyum w Nowym Targu, Orestowi Awdykowiczowi, ks. Emilianowi Martynowiczowi i Andrzejowi Sabatowi w gimnazyum z ruskim językim wykładowym w Przemyślu Janowi Barączowi i Adamowi Malskiemu w gimnazyum w Przemyślu na Zasaniu, Włodzimierzowi Budzynowskiemu i Feliksowi Jasiewiczowi w I gimnazyum w Rzeszowie Władysławowi Schneibergowi w gimnazyum II w Rzeszowie, Józefowi Borejce, Janowi Orzechowiczowi, Bronisławowi Scheffnerowi w gimnazyum w Samborze Eugeniuszowi Grzędzielskiemu w filii gimnazyum w Samborze, Władysławowi Mullerowi i Andrzejowi Wyce w gimn. w Sanoku. ks. Włodzimierzowi Ardanowi w gimnazyum w Sokalu. Kazimierzowi Firgankowi i ks. dr Stanisławowi Janickiemu w I gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Stanisławowie, Janowi Aleksandrowiczowi, Antoniemu Herzigowi i Ludwikowi Iwanickiemu w II gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Stanisławowie, Piotrowi Rostyńskiemu w gimnazyum ruskim językiem wykładowym w Stanisławowie. dr Władysławowi Filarowi w gimnazyum w Stryju, Antoniemu Sobczukowi w fili gimnazyum w Stryju, Janowi Bobinowi Feliksowi Czerwińskiemu, Janowi Grondalczykowi, dr Danielowi Grossowi Niceforowi Sadowskiemu i Łukaszowi Storczykowskiemu w II gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu, Jakóbowi Jackiewiczowi i Bronisławowi Stareckiemu w gimnazyum Franciszka Józefa w Tarnopolu Józefowi Piekarskiemu dr Leonowi Rymarowi i Władysławowi Wierzbickiemu w II gimnazyum w Tarnowie Władysławowi Budzianowskiemu w gimnazyum w Tłumaczu Kazimierzowi Modyczce w gimnazyum w Trembowli Stanisławowi Matuszewskiemu w gimnazyum w Wadowicach dr Józefowi Kretzowi w gimnazyum w Złoczowie Stanisławowi Filimowskiemu i Józefowi Steczce w szkole realnej w Jarosławiu Janowi Kmietowiczowi w I szkole realnej w Krośnie Stanisławowie Bełzowskiemu w szkole realnej w Krośnie dr Władysławowi Kudelce i Janowi Szarocie w I szkole realnej we Lwowie dr Stefanowi Jańskiemu i dr Meierowi Tuberowi w II szkole realnej we Lwowie Ludwikowi Tuleji w szkole realnej w Śniatynie dr Karolowi Adwentowskiemu w szkole realnej w Tarnobrzegu, Janowi Bilińskiemu, Janowi Kazimierzowi Olpińskiemu i Józefowi Wróblewskiemu w szkole realnej w Żywcu.

Z teatru miejskiego.

Uroczysty wieczór ku czci Tadeusza Kościuszki.

Kraków, 14 października.

W podniosłym nastroju, zgodnym z powagą uroczystej chwili, wczorajszy wieczór w teatrze przybrał rozmiary wielkiej manifestacyi uczuć i myśli na cześć bohatera z pod Racławic. W zapełnionej po brzegi widowni splotły się w jeden harmonijny akord uwielbienia i czci dla Kościuszki odgłosy żywego słowa, muzyka i śpiew. Wieczór rozpoczął się pięknem przemówieniem prezesa „Straży polskiej", prof. dra Straszewskiego, który w lapidarnej mowie dał ogólny, zwięzły rzut oka na polityczny horyzont Europy i Polski w dobie rozbiorowej. Zaznaczywszy. że Kościuszko był prawdziwym darem niebios dla Polski w chwili przełomowej rozbiorów, jako człowiek, który przyniósł nowe idee i hasła z Ameryki, który zmobilizował lud dla sprawy narodowej, podniósł prelegent, że pod Racławicami zrodziła się Polska ludowa i skrystalizowała idea demokratyczna, która odtąd stać się miała hasłem polityki, zmierzającej do narodowego odrodzenia Ojczyzny.

Nastąpiła potem najpiękniejsza część programu, wspaniała „Elegia" Michała Świerzyńskiego na chóry, sola i orkiestrę. Majestatystyczne dzieło pod batutą kompozytora wykonane, wywarło silne wrażenie swą piękną molową melodyą, którą w zarysach uwydatniło rytmiczne wykonanie utworu. W innych warunkach przy pełniejszej i lepiej zinstrumentowanej orkiestrze, walory natchnionej, pełnej charakteru kompozycyi wystąpiłyby musiały w jeszcze pełniejszej mierze. Sola odśpiewane przez panią Jaworzyńską i p. Romanowskiego, traktowane były ze smakiem i pod względem wokalnym wypadły bez zarzutu.

Niezwykle interesującym był następny punkt programu, którym była zbiorowa deklamacya licznego zespołu uczenic pod kierunkiem p. Anny Lee-Rose z Warszawy. Deklamacya, na którą się złożył „Pogrzeb" Wyspiańskiego i „Bitwa pod Racławicami" Przycieskiego. w wykonaniu unisono była dla Krakowa nowością. Wyborna rytmika i cieniowanie wywołują nadspodziewany efekt, potęgując poważny nastrój obu utworów. Rzęsiste oklaski, jakiemi tę produkcyę nagrodzono, były całkowicie zasłużone.

Uzupełniając część deklamacyjną p. Laura Pytlińska, b. artystka teatru miejskiego, wygłosiła z głęboką intuicyą odczuty ustęp z poematu Kornela Ujejskiego.

W części drugiej wieczoru skupiła na sobie zainteresowanie widowni produkcya chóru operowego krakowskiego, który pod batutą p. Isakowicza odśpiewał w doskonałych tempach Nowowiejskiego wezwanie „Do Ojczyzny", „Pieśń rycerską" Galla i „Pieśni Legionową" Walewskiego, dodając kilka drobniejszych utworów nad program.

Ostatnią częścią programu był odczyt prof. dra Tadeusza Grabowskiego: „O Kościuszce". Prelegent rzucił garść głębokich uwag i myśli o stosunku Kościuszki do kultury zachodu. Wykazując wpływy, jakie kształtowały i urabiały polityczno-społeczne poglądy Kościuszki na sprawę narodową — poprowadził prof. Grabowski paralelę pomiędzy legionami Napoleońskiemi a Legionami dzisiejszemi, które los znów rzuca na widownię czynnych działań w obcych hufcach. Efektownym zwrotem, wyrażającym pewność odbudowy Polski w granicach etnograficznych z dołączeniem Litwy i Rusi, zakończył prelegent swój wywód, nagrodzony żywym oklaskiem.

Niespodzianką nadprogramową, mile powitaną przez widownię, była deklamacya młodego, dziesięcioletniego chłopca wiejskiego w stroju Krakusa, który, z podziwu godną pewnością siebie, wygłosił ustęp z „Bitwy Racławickiej".

Wieczór zakończyła apoteoza biustu Kościuszki, około którego honorową straż objęli dwaj legioniści i dwaj racławiccy kosynierzy.

Gdy umilkły oklaski publiczności, oddającej hołd wizerunkowi Kościuszki, ukryty za sceną chór Tow. operowego zaintonował pieśń »Patrz Kościuszko na nas z nieba«, a następnie burzą oklasków przyjęty hymn »Jeszcze nie zginęła«, którego publiczność wysłuchała, stojąc.

W teatrze obecnych było wielu dostojników, przedstawicieli władz, reprezentanci wszystkich stanów i delegacya Legionów. W loży prezydenta zasiedli ks. arcybiskup Simon i marszałek krajowy Niezabitowski z małżonką. w loży miejskiej wiceprezydenci: Federowicz, Rolle, r. m. dr Bandrowski, członek Wydziału kraj. dr Bernadzikowski. *W. P.*

Ministerstwo zdrowotności.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 14 października.

»Polnische Stimmen« dowiadują się, że prace przygotowawcze dla utworzenia ministerstwa zdrowotności tak dalece postąpiły, że już w najbliższych dniach odręczne pismo cesarskie zarządzi zorganizowanie nowego ministerstwa.

Równocześnie obaj ministrowie bez teki dr Mataja i dr Horbaczewski zamianowani zostaną ministrami resortowymi.

Odparcie tendencyjnej wiadomości.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 14 października.

Dzienniki szwajcarskie reprodukują doniesienie agencyi Fourniera z Rzymu, jakoby na pokładzie okrętów wojennych austro-węgierskich wydarzyły się bunty, — sprawcy rokoszu zostali rozstrzelani, a załogi kilkunastu okrętów wysadzone na ląd i zastąpione innymi ludźmi Powód buntu ma leżeć w złem odżywianiu.

Uwaga c. k. Biura korespondencyjnego: Jesteśmy z miarodajnej strony upełnomocnieni do oświadczenia, że powyższe doniesienie jest prostym wymysłem. Dyscyplina i jakość środków żywności w c. i k. marynarce wojennej nie pozostawiają nic do życzenia.

Prasa niemiecka o mowach Lloyda Georgea i Asquitha.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 14 października.

Dzienniki, omawiając odpowiedź Lloyda Georga i Asquitha na mowę Kuehlmanna, oświadczają, że z nich wynika. iż Niemcy muszą wytrwać w swojej nieugiętej woli obrony, aby zniszczyć angielskie plany zdobywcze.

Szef rosyjskiego sztabu o armii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 14 października.

(Ag. pet.) Zamianowany niedawno szefem generalnego sztabu, generał Dukonin, oświadczył przedstawicielowi agencyi petersburskiej, że pogłoski o rozkładzie armii rosyjskiej są nadzwyczaj przesadzone. Mimo wszystkiego armia rosyjska więzi przed swoim frontem 140 dywizyj nieprzyjacielskich. Wobec zbliżenia się zimy nie można przyjąć, by nieprzyjaciel podjął poważną ofenzywę.

Prasa francuska o mowie dra Kühlmanna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 14 października.

Mowę sekretarza państwa Kuehlmanna odrzuca prasa francuska jednomyślnie bez różnicy odcieni politycznych. Dzienniki domagają się, by słowom Kuehlmanna: »nie, nigdy« przeciwstawić równie energiczną odmowę ze strony Francyi.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Podziękowanie.

W nieutulonym żalu po stracie brata ś. p.

ks. Jarmulskiego

składamy najszczersze podziękowanie Tym, którzy po Jego śmierci oddali Mu ostatnią posługę, a w szczególności Przewielebnym Ks. Dziekanom Michalikowi i Niepokojowi, Ks. Pabijanowi, proboszczowi w Wilczyskach, Ks. kanonikowi Tarsińskiemu, Ks. Ks. Proboszczom i Administratorom okolicznych parafij, Ks. dr Kulinowskiemu, Ks. Dzielskiemu, gwardyanowi OO. Reformatów z Kęt, Ks. kapelanowi Krasowskiemu, Ks. Siedlarskiemu, Ks. Kranpie i Ks. kanonikowi Mikulskiemu, J. W. P. Ramułtom oraz okolicznemu Obywatelstwu i P. T. Parafianom, za których staraniem zwłoki ś. p. Ks. kanonika Artura Jarmulskiego, byłego proboszcza parafii Wilczyska, sprowadzone zostały z Krakowa na tamtejszy cmentarz i którzy bardzo licznym współudziałem przyczynili się do uświetnienia obchodu pogrzebowego.

9148 **Rodzina.**

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

PODZIĘKOWANIE.

J. Wielmożnemu Panu

Drowi Zygmuntowi Dadlezowi

za zupełne i bezinteresowne wyleczenie z długotrwałej, ciężkiej choroby mojej kuzynki tą drogą składam serdeczne podziękowanie.

9129 Stanisława Tarczyńska.

Magistra farmacyi

przyjmie wszelkie recepty do taksowania oraz na życzenie pisze rachunki. Przyjmuje także z prowincyi. Zgłoszenia pod „Magistra" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8934 3 3

Piwockiego

Zbiór ustaw do egzaminu Administracyjnego, do sprzedania. Zgłoszenia listowne pod „Ustawy" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9028 3 7

Pracownia bednarska

poszukuje **zdolnych czeladników** do wyrobu dębowych beczułek na wino oraz miękkich fasek na bryndzę i marmoladę. Płaca od sztuki i wikt, oraz **chłopca do praktyki.** Antoni Olechowski, majster bednarski w Podgórzu, ul. Wązka l. 14, dom własny. 8721 3 3

BLOKI

asfaltowo-granitowe, najodpowiedniejsze na posadzkę, do stajen i ciche przejazdy w kamienicach, do nabycia u Jana Godzickiego w Krakowie, ul. Dietlowska l. 30. 9006 2 3

Poszukuję pokoju

z całem utrzymaniem od 15 b. m. Zgłoszenia pod „Urzędnik Namiestnictwa" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 9025 3 3

Para koni

maścistych, rosłych, do sprzedania rolnikowi. Wiadomość: ul. Zwierzyniecka 21, I p., na prawo, od 12—3. 9034 2 2

Lekcyj języka francuskiego

według metody Berlitza, udziela Roger de Brugière, dyplomowany uniwersytetu paryskiego. Konwersacya, gramatyka, literatura. W domu 11—1 godz. Ul. Wielopole 11, I p. 8659 9 25

Apteka w Kętach

poszukuje **magistra** lub **magistry.** 8940 5 5

Pokoje i obiady

Karmelicka 46, II p., na prawo 8293 20 20

Mężczyzna

dobrze sytuowany, poszukuje od 1 listopada pokoju słonecznego na I piętrze lub wysokim parterze, z umeblowaniem, elektrycznem oświetleniem i osobnem wejściem, niekoniecznie frontowego, wraz z całem utrzymaniem i opałem. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Stały".** 8949 2 3

Poszukuję

od 1 stycznia ładnego, umeblowanego mieszkania 3—4 pokoi. Zgłoszenia: Hrabina Łubieńska, Wielopole 8, parter. 8914 6 6

!! Zajmujące !! !! Zabawne !!

Ten zbiór gier

znajduje się w każdym domu. Obejmuje 4 zajmujące, zabawne gry. Cena tylko 4 K. Porto i opakowanie 1 K. Za zaliczką o 40 hal. więcej. Wysyłka w pole tylko po otrzymaniu należytości. J. Bergmann, Wiedeń, V, Kohlgasse 46/2. 8899 2 6

Zażądać zadarmo, opłatnie cennika kart artystycznych gwiazdkowych, noworocznych i wiedeńskich po cenach hurtownych dla odsprzedających. Jako sortyment próbny wysyłamy 300 kart gwiazdkowych, noworocznych, miłosnych, imieninowych, z kwiatami i artystycznych z drukiem barwnym, połyskującym i złocistym, sortowanych, za 18 K. Wysyłka za zaliczką. Fabryka papieru zbytkowego Adler, Zeisel & Co, Wiedeń, II, Praterstrasse 65/7. 8897 3 12

Kartoflarki

Patent Harder

Pługi

Brony

Obsypniki

Młocarnie

ręczne i kieratowe

8850 8 0 poleca

Wojenna Centrala Handlowa

Kraków, Sławkowska L. 1.

(Oddział rolniczy).

Kupię pianino

lub **fortepian.** — Zgłoszenia pod **„Nauka"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 9008 1 2

Młoda Niemka

poszukuje posady na wyjazd. Zgłoszenia listowne pod „Rutynowana nauczycielka języka niemieckiego" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9039 2 2

Mieszkanie

składające się z 2 pokoi, kuchni, przedpokoju, w Podgórzu, przy ul. Kościuszki l. 3, jest od 1 listopada do wynajęcia. 9035 2 3

Niemka rutynowana nauczycielka, poszukuje lekcyj. Ul. Bernardyńska l. 9, II p., drzwi 19. Tamże lekcye języka francuskiego i gry na fortepianie. 9040 2 2

Beczki próżne

z nafty i olejów maszynowych, zakupuje Jan Godzicki w Krakowie, ul. Dietlowska 30. 9009 2 3

Do sprzedania

czarny, zimowy, elegancki, damski kapelusz (całkiem nowy). Kraków, ul. Poselska 16, I piętro. 9021 2 2

Młode małżeństwo

poszukuje słonecznego mieszkania, złożonego z 2 pokoi, przedpokoju i kuchni, z elektryką lub gazem, ewentualnie kuchenką gazową i łazienką, lub bez, na parterze lub I p. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod **A. A. 100.** 9026 3 3

Słonko!

List do odebrania. 8927

„BLANKA"

najlepsze

zastępstwo krochmalu

daje bieliźnie białość, sztywność i połysk, nie szkodząc jej. Do odsprzedaży: pudełko = 130 torebek za 30 K, 10 pudełek 270 K, z Pragi za zaliczką A. Tosek, Praga-Král. Winohrady 1274/G. i. 8958

100 kg

tyrolskich jabłek wytrzymałych 210 K, 100 kg **tyrolskich śliw** 220 K opłatnie z opakowaniem. Zapłata przy odbiorze przez dowolnego spedytora. Dom wysyłkowy **J. Breitner, Wiedeń,** II., Ennsgasse 22. 9057

Obuwie.

Gloria obuwie skórzane z czarnym lub brunatnym wierzchem, ze skóry cielęcej, końskiej, boksowej, koziej (chevreaux) z czarnemi podeszwami drewnianemi. Sznurowane obuwie Derby w pięknem wykonaniu.

Ceny dla odbiorców.

Nr 27—35 dla dzieci	**K 23·75**
Nr 36—40 dla pań	**K 31·40**
Nr 41—46 dla mężczyzn	**K 35·80**

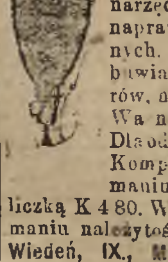
Materyał, robota i ceny stosownie do przepisu ustawy.

Przy zamówieniu trzeba podać numer lub długość stopy. Wysyła za zaliczką skład obuwia Gloria, **Jak. König,** Wiedeń III., Blütengasse 9. 9064 1 4

Paramentów

sprzętów kościelnych, całych urządzeń do kościołów i t. d. dostarcza najtaniej **Józef Vend,** handel specyalny, **Gabl a/Adler,** Czechy. 4059 17 52

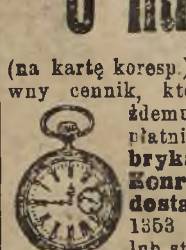
Przeszło 1,000.000 moich



szydeł do ręcznego szycia w używaniu. Prakt. ręczne narzędzie dla każdego do naprawy rzeczy skórzanych, uprzęży, rzemieni, obuwia, miechów, żagli, worów, nakryć na wozy i t. d. Wa na rzecz dla żołnierzy. Dla odsprzedających opust. Komplet K 4·50 po otrzymaniu należytości, a za zaliczką K 4·80. W pole tylko po otrzymaniu należytości. **P. E. Lachmann,** Wiedeń, IX., Moserg. 3, Abt. 92. 8565 3 0

8 halerzy

(na kartę koresp.) kosztuje mój główny cennik, który wysyłam każdemu na żądanie bezpłatnie. **Pierwsza fabryka zegarów Jan Konrad, c. i k. nadw. dostawca,** Brüx Nr 1353 (Czechy). Niklowy lub stalowy zegarek kotwicowy K 16·—, 18·—, 20·—. Wojskowe zegarki radyowe, K 18·—, 22·—, 26·—. Biało metalowe (gloria srebro), podwójnie kryty ank. remont. zegarek K 28·—, 30·—. Goldynowy ankr. remont. zegarek podwójnie kryty K 36·—, 38·—. Srebrne masywne, kotwicowe rem. zegarki K 40·—, 50·—, 60·—. Budziki, zegary ścienne w wielkim wyborze. 3-letnie pisemne poręczenie. Wysyłka za zaliczką. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 3467 24 40



TADEUSZ KOŚCIUSZKO

NA SETNĄ ROCZNICĘ ZGONU NACZELNIKA

ŻYCIE — CZYNY — DUCH

napisał

8548 5 6 **Dr FELIKS KONECZNY**

PRZESZŁO 150 RYCIN W TEKŚCIE.

EGZEMPLARZ OPRAWNY K 18·—, PRZESYŁKA POCZTOWA K 1·20.

Do nabycia w księgarni D. E. FRIEDLEINA, Kraków, Rynek 17.

Noszenie moich



ochraniaczy podeszew

(z prawdziwej skóry na podeszwy, za co się ręczy)

daje rękojmię, że obuwie nie prędko się zedrze, oszczędza ponownego dawania podeszew i chroni od przemoczenia.

Sprzedaż uskutecznia tylko dla odsprzedających po cenach hurtownych **handel ochraniaczy podeszew: Braunstein, Wiedeń I., Griechengasse Nr 7, Abt. 4 s.** Sprzedaje się paczkę najmniej 5 kg, sortowaną ze wszelkich wielkości. 6883 4 0

SAMOUCZEK „ARGUS"

w zupełności zastępuje nauczyciela!!

JĘZ. NIEMIECKI: część I. lub II. K 7·50.

JĘZ. FRANCUSKI: część I. lub II. K 7·50.

JĘZ. ANGIELSKI: część I. . . K 7·50.

JĘZYK WŁOSKI: część I. . . K 7·50.

Za przesyłkę poleconą liczy się 50 hal. Prospekty wysyła się bezpłatnie.

Samouczek „Argus" opracowany został na podstawie znakomitej metody Ansona dla osób, które pragną posiąść praktyczną znajomość obcych języków, a nie mogą korzystać z nauki w specyalnych instytutach języków (Ansona, Berlitza i t. d.)

Samouczek „Argus" podaje materyał naukowy z zakresu życia codziennego systematycznie i to tylko w takich dozach, by uczeń był w stanie łatwo i trwale przyswoić go sobie. Uczący się przez cały czas nauki nie natrafia na żadne trudności, a dzięki szybkim postępom w kierunku praktycznego władania językiem, zamiłowanie uczącego się do nauki stale wzrasta.

Samouczek „Argus" zajmuje się nauką wszechstronnie, uwzględnia bowiem zarówno konwersacyę, jak i gramatykę.

Do nabycia w większych księgarniach lub **Składzie głównym Stanisława Goldmana w Krakowie, ul. Szewska 17, (II. p., Instytut języków Ansona).** 105 17 0

Adres pocztowy: St. Goldman, Kraków, Fach 53.

Ostrzeżenie.

Od dłuższego czasu uwija się po domach panienka w wieku około 18 lat, w granatowym kostyumie, i na podstawie sfałszowanych naszych podpisów wyłudza kwoty pieniężne.

Ostrzega się przeto wszystkich i uprasza o oddanie jej w ręce policyi.

Malik i Imielski. 9042 2 3

Wydawnictwa poświęcone Kościuszce

	Koron
Bartoszewicz K. Kościuszko. Bitwa Racławicka	2·50
Chołoniewski A. Tadeusz Kościuszko	2·50
K. (Korzon T.) Kościuszko. Biografia z dokumentów wysnuta	8·—
Koneczny Dr F. Tadeusz Kościuszko. Życie — Czyny — Duch, 150 rycin w tekście. Opr. w płótno	18·—
Wydanie na lepszym papierze	21·—
General Paszkowski. Dzieje T. Kościuszki	4·—
Tetmajer Wł. O Naczelniku Kościuszce	1·60
— **Racławice.** Powieść wierszem . . .	3·—
Wojnar K. O Naczelniku Kościuszce 10 hal. Wydanie trzecie	—·50

Na scenę:

Anczyc W. L. Kościuszko pod Racławicami	2·—
Staszczyk A. Kościuszko w Petersburgu	1·05

Dla dzieci i młodzieży

Bossara A. St. Wojciech Bartos — Głowacki. Powieść . . .	4·—
Jadwiga z Łobzowa. Kościuszce	1·—

Do nabycia **w księgarni D. E. Friedleina, Kraków, Rynek 17.** 8744 5 5

Konc. Zakład sprzedaży i kupna

MARYI TELESZNICKIEJ

w Krakowie, ul. Floryańska L. 7, I p. (pod Matką Boską).

Poleca znaczny wybór mebli now., aut. i używ. Pokój klub. mahoniowy, garnitur słomiany ogrodowy, wózek dla chorego, fisharmonium, fortepiany, serwantka ant., lustra i różne przedmioty dekoracyjne. Przyjmuje meble w komis. 5611 23 0

Obrazy oryginalne wybitnych artystów.

Reprodukcye z polskiej i obcej sztuki, treści religijnej, patryotycznej i rodzajowej. — Druki gospodarcze, druki parafialne. — Tapety w dużym wyborze. — Album Krakowa według akwarel St. Tondosa i J. Kossaka

Z. KUTRZEBA

Kraków, ul. Wiślna l. 11. 7778 0 10

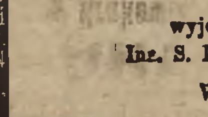
PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 21 31 0

Inż. S. DZBAŃSKI, przys. Obrońca patentowy,

Wiedeń, VII, Mariahilferstr. 45.

AUTOMATYCZNE ŁAPKI



na szczury **K 6·20,** na myszy **K 4·30,** łapią bez doglądania do 40 sztuk w jedną noc, nie pozostawiając żadnej woni. Nastawiają się same. Łapka na szwaby **„Rapid",** łapiąca tysiące szwabów i karakonów w jedną noc **K 5·90,** łapka na muchy **„Nowa" K 2·80,** wszędzie najlepsze wyniki. Liczne podziękowania. Wysyła za zaliczką. Porto 80 hal. **Dom wysyłkowy Tintner, Wiedeń III 105,** Neulinggasse 26. 8838 3 104

Ogłoszenie.

W dobrach hr. Tenczyńskiego jest do obsadzenia posada **leśniczego rewirowego.**

Kompetenci w wieku do 35 lat, rel. rz.-kat., wolni od służby wojskowej, z ukończonemi wyższemi studyami, odpowiednią praktyką i referencyami, zwracać mają podania do Administracyi dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach, zaopatrzone w curriculum vitae i odpisy świadectw do **31 października b. r.** Warunki podane zostaną przy traktowaniu na miejscu.

Zgłoszenia nieprzyjęte zostaną bez odpowiedzi. — Odpisów świadectw nie zwraca się.

Krzeszowice, dnia 21 września 1917.

Administracya dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach.

Czarująca piękność.

Drogę do osiągnięcia olśniewającej piękności wskażę każdemu przez mą receptę, niezliczone razy wypróbowaną i przez zawodowych lekarzy za świetną uznaną. Ma się rumianą i młodocianie-świeżą cerę aż do późnego wieku. Wszelkie nieczystości skóry, wypryski, piegi, trądziki, zmarszczki, jakoteż czerwoność twarzy i nosa znika w bardzo krótkim czasie niezawodnie, za co się ręczy. Tysiące podziękowań. Wysyłam tę cudowną receptę każdemu zadarmo. Napisać zaraz pod adresem: V. JELINEK, Wiedeń 36., Fach 57, Abtlg 9.

Marka na odpowiedź pożądana. 8707 5 0

Torby targowe — Torby szkolne

Teczki na akta — Szelki i inne

w zakres przemysłu celuloidowego wchodzące artykuły utrzymuje na składzie i poleca 8910 2 2

główny zastępca wiedeńskiej fabryki „CELLULOSEINDUSTRIE" na Galicyę, Bukowinę i Polskę

MAREK BRAND, KRAKÓW

Wrzesińska 10, (skrytka poczt. 45).

Przyjmie 2 zdolnych zastępców za prowizyę.

Pióra i fantazye

kwiaty jedwabne i aksamitne do kapeluszy, kwiaty dekoracyjne i kościelne poleca artystyczna pracownia

Winc. Górskiej, Kraków, ul. Floryańska 18, III p. 8254 8 10

Krakowska ajencya i wypożyczalnia filmów kinematogr. **„POLONIA",** telegr. i listy P. Menasche, Kraków, ul. Librowszczyzna 6, poleca na sezon 1917/18

filmy kinem. ze słynnemi artystkami:

BERTINI, BORELLI, MENICHELLI, KIMBALL-JOUNG i w. i.

Na żądanie dostarcza też filmów z polskimi napisami. Proszę zażądać oferty i cenników. Zniszczone filmy zakupuje się na wagę. 8803 3 3

Skutek poręczony.

Tysiące listów dziękczynnych leżą do przeglądnięcia. — **Pełny, piękny, jędrny biust** otrzymuje się przy użyciu

Dra med. A. Rixa Kremu do piersi



z poręczeniem nieszkodliwego, w każdym wieku szybki, niezawodny skutek wywołującego, zewnętrznie stosowanego. Jedyny krem na biust, który z powodu jego znakomitego działania trzymają apteki, perfumerye etc. Dawka na próbę 4·— K, wielka dawka osiągająca skutek 9·— K. Wysyłka ściśle dyskretna. Kos. Dra A. Rixa przetwory, Wiedeń, IX., Lackirergasse 6/V. Składy w Krakowie: apteka Wiszniewskiego, ul. Floryańska; drog. Komorowskiego, ul. Floryańska 33; handel Reima i Ski, Rynek 37; Bękner, ul. Długa 4; K. Miklaszewski, pl. Dominikański 1; we Lwowie: apt. Ettingera „pod Arch. Rafałem", ul. Gołuchowskiego; apt. Ruckera, ul. Krakowska; perf. Sładowskiego; Tarnów: drog. Bracha; w Rzeszowie: drog. spadkob. Linda; w Bielsku: drog. Polaczka, ul. Kolejowa; Biała: drog. Taniewskiego; Lublin: perf. Stankiewicza. 8834 1 3

Pierwszy wiedeński koncesyonowany skład

używanych wozów wszelkich typów

także wszelkiego rodzaju uprząż na konie ma zawsze na składzie w bardzo wielkim wyborze. **Karol Fischer, Wiedeń,** II., Praterstrasse 72 hotel Nordbahn. Tel. 44.406. Pożąd. koresp. w języku niem. 131 119 0

Na obchód Kościuszkowski!

Obrazy narodowe:

	Koron
W. Kossak: Przysięga Kościuszki na rynku krakowskim, okazały obraz barwny, wielkość 64×86 cm.	14·—
Jul. Kossak: Kościuszko na koniu, Poniatowski na koniu, Sobieski na koniu, Czarniecki na koniu, wielkość 65×51 cm . . . . po	2·50
Jan Styka: 1) Kościuszko pod Racławicami, wielkość 43×64	2·50
„ „ **2) Zdobycie armat,** wyd. barwne, wielkość 43×64 cm	2·50
W. Kossak: 1) Bartosz Głowacki na zdobytej armacie moskiewskiej, wyk. barwne, wielkość 44×58 cm. . .	2·50
W. Kossak: Kiliński prowadzi jeńców moskiewskich, wyk. barwne, wielkość 44×58 cm	2·50
Portrety: Kościuszki, Mickiewicza, Poniatowskiego, Pułaskiego, Słowackiego, Krasińskiego, według oryginałów **J. M. Krzesza** i innych, wyk. barwne, wielkość 36×48 cm . . . . po	2·—
Jan Styka: Portret Kościuszki	
„ „ **Portret Pułaskiego,** wyk. barwne, 55×66 cm po	4.—
Józef Piłsudski, portret pastelowy w przepięknem barwnem wykonaniu, mal. Bogdan Hoff, wielkość 45×63 cm . . .	3·—
Henryk Sienkiewicz, portret pastelowy w przepięknem barwnem wykonaniu, mal. Bogdan Hoff, wielk. 45×63 cm . .	3·—
„Zmiłuj się nad nami", przepiękna, aktualna kompozycya, z oryg. **W. Kossaka i St. Tondosa,** w barwnem wykonaniu, wielkość 38×54 cm	4·—
Jan Styka: „Polonia", wyk. grawiurowe, I wielkość 70×109 cm	15·—
II „ 59×80 cm	10·—
III „ 41×52 cm	4·—
Orzeł Polski Zygmuntowski, według oryg. **St. Tondosa,** na kartonie płóciennym, wyk. barwne, I wielkość 44×60 cm	1·—
II „ 32×23 cm	—·80
III „ 23×16 cm	—·40
Dzieje narodu polskiego. Barwne reprodukcye królów polskich z mapą Polski i objaśnieniami historycznemi . . .	—·50

poleca

WYDAWNICTWO SALONU MALARZY POLSKICH HENRYK FRIST, KRAKÓW, FLORYAŃSKA 37.

8667 7 10 **Dla odsprzedawców wysoki rabat.**

Również poleca pocztówki „Wydawnictwa Salonu Malarzy polskich" i zagranicznych salonów.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

W pensyonacie Savoy

ul. Karmelicka l. 8

duży, frontowy pokój na trzy osoby od 20 października do wynajęcia. Obiady i kolacye na miejscu i na miasto. 9041 2 5

Czarny kostyum

modny, aksamitny, na watelinie, z brokatową podszewką, obszyty futerkiem, do sprzedania. — Ul. Garncarska l. 6, w pracowni krawieczyzny damskiej. 9044 3 6

Śrut

może sobie każdy łatwo sam zrobić przy pomocy mego przyrządu do śrutu. Aparat jest na dwie dowolne wielkości śrutu i wysyła się za zaliczką 35 K. Zażądać oferty i próbki. Ręczy się za należytą okrągłość. Hans Moravek, Pilzno (Czechy), Schiesstätte. 8959 4 10

Naprawia

i instaluje **dzwonki elektr., telefony** i wszystko w zakresie **elektryki,** rutynowany **elektromechanik T. Armatys,** Kraków, Zyblikiewicza 15. 8730 3 3

Konc. biuro przepisywań

Heleny Pałuskiej, Floryańska 34, II p.

wykonuje wszelkie prace w języku polskim, franc. i niem. szybko i starannie. 8600 5 12

Wzorowa SZKOŁA pisania na maszynach.

Lekcye zbiorowe slöjdu pedagogicznego

dla dzieci od lat 6 i dla osób dorosłych rozpoczną się 1-go października w pracowni Maryi Berggruen Rederowa, ulica Szlak 11, I p.

W zakres nauki wchodzą: stolarka pedagogiczna, koszykarstwo dziecięce, kartonaż, roboty z papieru, wiór, rafii i peddygu. — Dla dorosłych, obok ćwiczeń praktycznych, wskazówki metodyczne. Wpisy od 26 września w godzinach od $11^1/_2$ do $12^1/_2$ i od 3—4. Pracownię można zwiedzać w tych samych godzinach. 7783 7 10

Elektromonter

pracowity i sumienny, obeznany z urządzeniami telefonów i sygnalizacyi elektrycznej, oświetleniem i motorami prądu stałego i zmiennego — zarazem ślusarz — za dobrem wynagrodzeniem znajdzie zatrudnienie w Zarządzie wodociągu miejskiego w Krakowie.

Zgłaszać się należy w godzinach o 8 rano do 2 po południu w biurze: ul. Senatorska, L. 1, Dz. XII. 9088 2 6

Krem na twarz jako puder!!



Precz z każdym pudrem, który tylko pory zasklepia i nieodzownie z czasem tworzy zmarszczki. Używać Dra A. Rixa **perłowego kremu** białego, różowego, żółtego. Ten puder kremowy, z poręczeniem nieszkodliwy, nie jest wcale szminką. Panie mają zaraz matową, delikatną cerę. Do pielęgnowania skóry i piękności niedościgalnie dobry i wydatny w użyciu. Dawka na próbę 2·— K, wielka dawka, wystarczająca na 4 miesiące, 4·— K. Wysyłka ściśle dyskretna.

Kosm. Dra A. Rixa przetwory, Wiedeń IX., Lackirergasse 6/V. Składy w Krakowie: Apteka Wiszniewskiego, ul. Floryańska; Drog. Komorowskiego, ul. Floryańska 33; Miklaszewskiego, plac Dominikański 1; Bękner, ul. Długa 4; Riem i Ska, Rynek 37; we Lwowie: Apteka S. Ruckera, ul. Krakowska 1; Perfumerya Sładowskiego; apteka Ettingera „pod Arch. Rafałem", ul. Gołuchowskiego; Tarnów: Droguerya Bracha; w Rzeszowie: Drog. spadkob. Linda; w Bielsku: Drog. Polaczka, ul. Kolejowa; w Białej: Drog. Tanewski; Lublin: Perf. Stankiewicza. 8833 1 2

Kuratorya fundacyi im. Marka Bernsteina we Lwowie

rozpisuje niniejszem konkurs

na 7 stypendyów po 200 K rocznie

dla uczni wyzn. mojżeszowego państwowych lub krajowych szkół przemysłowych w Galicyi.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić za pośrednictwem dyrekcyi szkół na ręce Sekretaryatu fundacyi im. M. Bernsteina, Lwów, przy ul. Bernsteina l. 12, najdalej do 20 października r. b. Pierwszeństwo mają uczniowie działu metalurgicznego. 9093 2 8

Drzwi i okna

pozostałe, nie użyte przy budowie baraków, również i drzwi krzyżowe z zupełnem okuciem są z powodu zwinięcia placu budowy po bardzo przystępnych cenach do nabycia.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **B. R.** 8975 3 3

Maszyna parowa

o 80 HP., sprzężona (Compound), wraz ze zgęszczaniem, kocioł parowy $8^1/_2$ atm, 85 m² ogrzewanej powierzchni, z odstawą, zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod **„Dampfanlage"** przyjmie Neue Zeitungsagentur, Ludwig Werner, Teplitz. 9126

Metalowe ochraniacze 8976

podeszew

tylko dla odsprzedających w większych ilościach poleca „Schienschoner vertrieb", Wiedeń, I., Griecheng. 7, Abt. 2.

Agentów podróżujących, zastępców

(inwalidów wojennych), (także panie), którzy nadają się do odwiedzania prywatnych odbiorców, przyjmuje się pod korzystnemi warunkami do sprzedaży mych ręcznie sporządzanych powiększeń, za co się ręczy wykonanych podług każdej fotografii. — Zgłoszenia: Zeichen u. Kunstanstalt, Wiedeń, I., Griechengasse 7/9, Abt. 9. 8977 1 2

SRUT

zimną drogą może sobie każdy łatwo sam zrobić przy pomocy mego rotac. przyrządu „PERFEKT". Ręczy się za należytą okrągłość i działalność, w przeciwnym razie zwrot pieniędzy. Cena 26 K. Przy dowolnej wielkości za dalszy numer o 4 K więcej. — Zgłoszenia przyjmuje Karol Mareda, Praga XV., Sitnýgasse 37. 9074

Kupuję każdą ilość 9094 1 2

drzewa opałowego.

Zgłoszenia: **Dezyderyusz Eisler,** Wiedeń, I., Dorotheergasse 5. Adres telegramów: Dachkupfer.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 13. Nakładem drukarni L. K. Górski.